Nr. 25 (6511)

WARSZAWA, CZWARTEK 23 STYCZNIA 1936 r.

ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

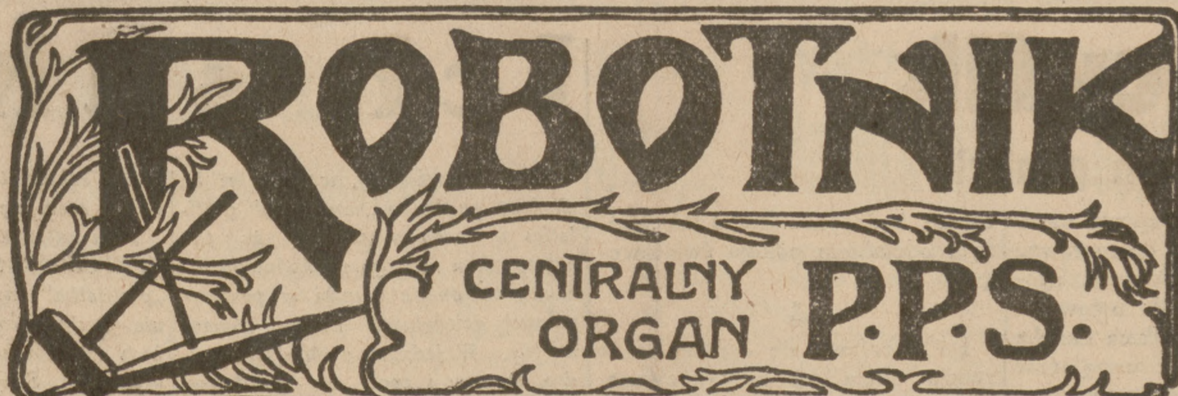
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopis[illegible] Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTR[illegible]A czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Piekło zbrojeń

Jeszcze rok temu mówiono o rozbrojeniu; wprawdzie nikt, z wyjątkiem apostoła rozbrojenia, Artura Hendersona — już nie wierzył, by z tego mówienia coś wyszło, ale samo słowo „rozbrojenie" było jeszcze w obiegu.

Teraz, po roku, o rozbrojeniu już zapomniano. Naraziłby się na śmieszność, ktoby o niem wspomniał. Świat żyje znowu pod znakiem zbrojeń, **zbrojeń nieograniczonych i niehamowanych, zbrojeń, jakich nie znały dotąd dzieje.**

W lutym r. ub. Hitler zerwał ostatnią formalną przeszkodę do zbrojeń, jaką były postanowienia Traktatu Wersalskiego, i odtąd świat żyje w szale zbrojeń. Przed kilku dniami na posiedzeniu C. K. W. Sowietów marszałek Tuhaczewski zreferował m. in. stan zbrojeń niemieckich. Tylko jeszcze na morzu Niemcy są względnie słabi i gorączkowo budują okręty nad i podwodne. Ale armję lądową i flotę powietrzną, produkcję sprzętu wojennego i przygotowanie kraju do wojny (drogi, autostrady, usprawnienie kolei i t. d.) doprowadzono do perfekcji.

Niemcy to jedna wielka zracjonalizowana fabryka wojenna, to jakby jeden olbrzymi pocisk, gotowy każdej chwili do wybuchu.

Drugim takim akumulatorem wojny jest Japonja, która wciąż rabuje cudze ziemie, a przygotowuje się do coraz większych wypraw zaborczych. Zerwanie przez nią konferencji morskiej w Londynie znosi wszelkie tamy w zbrojeniach morskich. Rozpoczyna się też karkołomny wyścig i w tej dziedzinie.

Niemcy hitlerowskie i Japonja — to dwa ośrodki zbrojeniowe, zmuszające resztę świata do zbrojenia się w obronie własnej.

Należy bowiem wyraźnie stwierdzić, że w obecnej sytuacji nie można i nie wolno **uogólniać** sprawy zbrojeń. Nie można mówić: ponieważ cały świat się zbroi, więc cały świat ugrzązł w militaryzmie i pragnie wojny.

Tak oczywista nie jest. Można dokładnie określić, kto sposobi się do wojny, a kto się przed nią broni. Nikt nie weźmie za złe Rosji sowieckiej, że w obawie przed Niemcami hitlerowskiemi i Japonją gwałtownie się zbroi. Należy ubolewać, że polityka Kominternu, a więc Rosji, dopomogła Hitlerowi do zwycięstwa, które obecnie zagraża samej Rosji. Należy żałować, że polityka mocarstw zachodnich względem Niemiec i Japonji doprowadziła do obecnego stanu rzeczy, do tego, że Japonja z nikim się nie liczy i zagraża już „stanowi posiadania" Anglji i Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku. Grzechy się mszczą i obecny karkołomny wyścig zbrojeń jest tylko rezultatem błędów politycznych przeszłości zarówno mocarstw zachodnich jak i bolszewizmu.

Ale skoro Niemcy i Japonja mają wolne ręce i zbroją się bez końca, reszta świata, a zwłaszcza państwa bezpośrednio zagrożone muszą również się zbroić.

Muszą? Narazie tak, narazie niema takiej siły zbiorowej, któraby mogła zastąpić zbrojenia poszczególnych państw. Wojna włosko - abisyńska jest pierwszą próbą, pierwszem w dziejach starciem siły zbiorowej, uosobionej w Lidze Narodów, z siłą napastnika włoskiego. Próba ta wyraża się dotąd w nieśmiałych sankcjach antywłoskich. Ale próba ta zrodziła już **nowy rodzaj zbrojeń,** mianowicie — zbrojenia, wynikające ze stosowania sankcyj, zbrojenia, które mogą być niezbędne dla przeprowadzenia i obrony sankcyj. To jest motyw zbrojeń — zresztą raczej platonicznych — Danji, na to powołuje się tak że Anglja.

Motyw słuszny, **ten rodzaj zbrojeń** można uważać za zarodek międzynarodowej armji Ligi Narodów, zmuszającej do posłuchu napastnika. Ale wszystko zależy od wyniku walki Ligi z faszyzmem włoskim. I dlatego walka ta ma tak wielkie, międzynarodowe znaczenie także dla sprawy zbrojeń i ich przyszłości.

Narazie — powtarzamy — zbrojenia są górą i niemasz dotąd siły, któraby je mogła powstrzymać. Mołotow oświadczył, że istnieje układ niemiecko - japoński, skierowany przeciw Rosji. Tuhaczewski dał do zrozumienia, że państwa bałtyckie mogą odegrać taką samą rolę, co Belgja w r. 1914, to znaczy — stać się terenem przemarszu wojsk niemieckich. Postawa Polski budzi zarówno w polityku Mołotowie, jak też w wojskowym Tuhaczewskim — obawę i niewiarę.

Jeżeli wiadomość o układzie wojenym Niemiec z Japonją odpowiada prawdzie, to wojna z Rosją może być bliska.

Ale niezależnie od tego, taki wyścig zbrojeń, jak obecny i tempo tego wyścigu, **muszą doprowadzić do katastrofy wojennej.** Jestto pewnik, nie wymagający dowodu. Włochy i Japonja składają już zresztą dowody — w skali narazie „lokalnej" — do czego prowadzi nieokiełznane zbrojenie. A co się stanie, gdy jeszcze Hitler rzuci się w wir „cywilizacyjny"?

Jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpią **radykalne zmiany w polityce i taktyce mocarstw,** jeżeli wszystko dalej pójdzie drogą dotychczasową, to faszyzm hitlerowski i imperjalizm japoński pogrążą świat w wojnę, jakiej ludzkość jeszcze nie przeżyła.

(jmb.).

We Francji

Rząd Frontu Ludowego

lub Rząd koncentracji lewicowej na widowni

Dzienniki paryskie zastanawiają się nad tem, w jaki sposób zlikwidowane będzie przesilenie rządowe, które, jak przewidują, będzie dość ciężkie i prawdopodobnie długie.

„Petit Journal" wyraża opinję, że przesilenie może się przeciągnąć przez dłuższy czas, ponieważ jednak nie zostało wywołane przez parlament, być może, iż prezydent Republiki zechce skrócić konsultację w tej sprawie. Jeśliby rządowa kombinacja Frontu Ludowego okazała się ostatecznie niemożliwą, prezydent Lebrun zwróci się prawdopodobnie do jednej z mniej wybitnych osobistości stronnictwa radykalnego i powierzy jej misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego, którby w sposób bezstronny przeprowadził wybory. W każdym razie najważniejszem jest, aby sprawa załatwiona została szybko. Ponieważ prezydent Lebrun ma wyjechać na pogrzeb króla Jerzego w przyszły wtorek, koniecznem jest, aby nowy gabinet został utworzony najpóźniej w niedzielę lub poniedziałek.

„L'Oeuvre" twierdzi, że w kołach parlamentarnych utrwala się myśl utworzenia gabinetu przejściowego, który po załatwieniu spraw bieżących odroczyłby obrady parlamentu i w razie potrzeby przyśpieszyłby wybory.

***

Na łamach „Populaire" Blum pisze: **„Jeśli zajdzie potrzeba stworzenia Rządu Ludowego — jesteśmy gotowi. Jeśli Rząd radykałów uznany będzie za właściwy — udzielimy mu poparcia. Jeśli będzie to Rząd koncentracji lewicowej — zabezpieczymy go przed zamachami reakcji. Pragniemy tylko, aby nas uwolniono od Lavala".**

***

Organizacje parlamentarne Frontu Republikańskiego, grupującego deputowanych poszczególnych ugrupowań umiarkownych, które odbyły zebrania pod przewodnictwem deputowanego Franklin Bouillona, wypowiedziały się stanowczo **przeciwko wyrażeniu zaufania Rządowi, któryby wyraźnie nie opowiedział się przeciw dewaluacji.**

***

Socjalistyczna grupa parlamentarna w przewidywaniu ustąpienia Rządu, odbyła zebranie, na którem przyjęto rezolucję, podkreślającą gotowość grupy socjalistycznej do udziału w Rządzie Frontu Ludowego lub też poparcia Rządu, który będzie dążył do rozwiązania lig faszystowskich, zapewniając spokojną pracę w oczekiwaniu możliwie najprędszych wyborów. (PAT.).

Anglja i Egipt

Anglją domaga się utworzenia Rządu koalicyjnego

W odpowiedzi, zakomunikowanej wczoraj przywódcy nacjonalistów Nahas Paszy, Rząd angielski podkreśla podobno swe pragnienie niezwłocznego wszczęcia rokowań z egipskim Rządem koalicyjnym, który ma być utworzony celem zadecydowania o kwestjach, dotyczących Sudanu i zagadnienia sojuszu wojskowego anglo-egipskiego. Sir Miles Lampson zawiadomił również Nahas Paszę, iż zerwanie obecnych rokowań pociągnęłoby za sobą całkowitą rewizję polityki Wielkiej Brytanji wobec Egiptu.

W następstwie tej rozmowy odbyło się zebranie przywódców „Frontu narodowego", na którem zastanawiano się nad utworzeniem Rządu koalicyjnego, zgodnie z życzeniem brytyjskiem. Po południu król Fuad przyjął premjera Nessim Paszę. Jak ogólnie przypuszczają, król wypowiada się za ustąpieniem Nessim Paszy na rzecz nowego Rządu, który podpisałby układ z W. Brytanją.

***

W środę popołudniu ogłoszono komunikat, że Rząd podał się do dymisji. Król powierzył misję utworzenia gobinetu koalicyjnego przywódcy nacjonalistycznej partji „Wafd" Nahasowi Paszy.

Nareszcie pokój

pomiędzy Boliwją i Paragwajem

Na uroczystem posiedzeniu konferencji pokojowej w Buenos Aires delegaci Boliwji i Paragwaju oraz przdstawiciele państw pośredniczących podpisali ostateczny układ, przywracający normalne stosunki między Boliwją i Paragwajem. Układ przewiduje obustronną repatrjację jeńców i zawiera gwarancję wzajemnego bezpieczeństwa. Ratyfikacja układu przz Boliwję i Paragwaj ma nastąpić w ciągu 20 dni po jego podpisaniu. (PAT.).

Jak wygląda postęp

w stosunkach z Gdańskiem?

Dzień 30 stycznia jest „galówką" w Rzeszy Niemieckiej, ponieważ 30 stycznia 1933 r. Adolf Hitler mianowany został kanclerzem i tego dnia Rzesza Niemiecka stała się totalnem państwem.

Gdańsk jest, a raczej winien być wolnem miastem, niezależnem od Rzeszy Niemieckiej i galówki ku czci Hitlera nie powinny być w Gdańsku obchodzone.

Tymczasem organ gdańskich hitlerowców „Vorposten" już teraz ogłasza, że dzień 30 stycznia będzie w szkołach niemieckich w Gdańsku uroczyście obchodzony.

Uważamy przeto, iż z większą słusznością mógłby mówić o postępie w stosunkach z Gdańskiem minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. Neurath, aniżeli minister spraw zagranicznych Polski, p. Beck.

Sytuacja na froncie

Przerwa w działaniach wojennych

Z depesz wczorajszych wynika, że w ofensywie gen. Grazianiego na froncie somalijskim nastąpiła przerwa, chociaż ciągle jeszcze odbywają się drobne utarczki pomiędzy patrolami włoskiemi a drobnemi grupami wojowników abisyńskich, broniących odwrotu Rasa Desty.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, nowy rozkaz mobilizacyjny, wydany przez cesarza, pozostaje niewątpliwie w związku z porażką Rasa Desty.

Znaczna część nowych rekrutów abisyńskich będzie przydzielona do armji Rasa Nassibu, pozatem wypełnią oni luki w wojskach Rasa Desty.

***

Według doniesień ze źródeł abisyńskich, trzy samoloty włoskie zostały zestrzelone w czasie bombardowania, dokonywanego w prowincji Walkait.

Ogółem Abisyńczycy strącili dotychczas 13 samolotów włoskich.

Jedyna nadzieja w Polsce

Znany dziennikarz francuski, Pertinax, daje w „Echo de Paris" bardzo ponury obraz położenia gospodarczego w Niemczech.

Pertinax pomiędzy in. pisze:

„Kupców, prowadzących handel z zagranicą, w właściwem znaczeniu tego wyrazu—niema. W pierwszych czasach sprowadzano wiele dla celów zbrojeniowych i w ten sposób wyczerpano zapasy pieniężne. Wówczas nastąpiła zmiana i ograniczono import z zagranicy do ostatecznych granic, ale wskutek tego nastąpił brak wielu artykułów spożywczych. Napróżno dr. Schacht apeluje o obce waluty. Trzeba przyznać, że pod tym względem republika weimarska była zręczniejsza i w latach 1925—31 pożyczono jej, w drodze transferu dewizowego, 25 miljardów marek.

Jedyna nadzieja w Polsce, czy zgodzi się za swoje świnie i swe zboże przyjąć materjał wojenny w drodze kompensacji".

Zaginiony w dżungli lotnik

Z Georgetown (Gujana brytyjska) donoszą, że lotnik amerykański Williams odnalazł podobno ślady lotnika Pedferna, który zaginął w 1927 r. w czasie raidu lotniczego ze Stanów Zjednoczonych do Rio de Janeiro. W ubiegłym tygodniu, powracając z podróży nad dżunglą południowo - amerykańską, Williams napotkał ślady Redferna, który podobno przebywał niedawno w jednej z miejscowości, odwiedzanych przez Williamsa. Williams zaznacza, iż zły stan zdrowia, brak zapasów żywności, oraz trudności terenowe, zmusiły go do zaniechania poszukiwań w chwili, gdy zbliżał się już do upragnionych rezultatów. Williams zamierza podjąć dalsze poszukiwania po dokonaniu naprawy swego aparatu.

Walka o Pacyfik

Konferencja morska na martwym punkcie

Wśród zgiełku coraz to nowych wiadomości cicho i jakby bez wzbudzenia większego zainteresowania przesunęły się przez szpalty dzienników depesze, omawiające rezultaty morskiej konferencji w Londynie.

Zwołana 9 grudnia 1935 roku, konferencja morska miała na celu ustalenie nowego stosunku sił morskich pomiędzy Anglją, Ameryką, Japonją, Francją i Włochami, i o ileby się okazało możliwem, przeprowadzenie zasady rozbrojenia względnie zmniejszenia zbrojeń na morzu. Największe zainteresowanie wywołał oczywiście odcinek konferencji, mający traktować o stanie uzbrojenia na Pacyfiku, czyli terenie zainteresowań i wpływów trzech największych potęg morskich, to jest Anglji, Ameryki i Japonji. Wobec niepokojących wypadków na Dalekim Wschodzie, w których Japonja odgrywa rolę nader czynną, spodziewać się należało, że tak Anglja jak i Stany będą dążyły do utrzymania obecnego stosunku tonażu flot, dającego im przewagę, a wyrażającego się liczbami 5 i 5 do 3 w stosunku do Japonji. Stany Zjednoczone wypowiedziały się nawet za rozbrojeniem i zmniejszeniem tonażu o 20 proc. pod warunkiem jednak, aby ustalony już raz stosunek nadal był utrzymany.

Japonja zgodziła się na zmniejszenie zbrojeń, jednak pod warunkiem, że floty trzech państw zaangażowanych na Pacyfiku będą zrównane. Admirał japoński uważa żądania Rządu waszyngtońskiego utrzymania obecnego stanu flot za niemożliwe do przyjęcia już choćby z tego względu, że zmniejszając swe uzbrojenia na morzu o 20 proc. Stany Zjedn. mogą zniszczyć niektóre ze swych najstarszych okrętów lub wstrzymać budowę nowych; Japonja natomiast — musiałaby demontować swe nowe i na współczesny sposób uzbrojone jednostki bojowe.

Dezyderatów japońskich ani Anglja, ani Stany Zjedn. uwzględnić nie chciały, w następstwie czego Japonja wycofała się z konferencji.

Chwilowo więc konferencja utknęła na martwym punkcie, nie osiągnąwszy głównych swych zamierzeń. Uwidocznione jednak przez wszystkie państwa podczas konferencji dążenia i ich wzajemne ścierania się są wysoce znamienne i nie zapowiadają rychłego uregulowania stosunków na Pacyfiku, będącym dzisiaj tak ważnym odcinkiem pokoju światowego.

*
**

Po wycofaniu się Japonji konferencja miała być kontynuowana. Skorzystano jednak z pierwszego pretekstu (zgon króla Jerzego) dla przerwania obrad na termin nieokreślony.

Ich sukcesy

Za kilka miesięcy, w maju r. b., skończy się druga „sanacyjna" piatiletka i trzeba stwierdzić, że tak samo, jak u naszego wschodniego sąsiada, osiągnięte wyniki w poszczególnych dziedzinach nie są równomierne. W jednych postęp jest bardzo znaczny i znać, że na danem polu pracowało wielu „udarników", w innych dziedzinach nie posunięto się znacznie naprzód. Do tych ostatnich należy zaliczyć przedewszystkiem szkolnictwo. W tej dziedzinie niema czem się pochwalić.

Jeśli natomiast chodzi o PRZESTĘPCZOŚĆ, to kończąca się druga „piatiletka" może wylegitymować się niebywałym postępem i to we wszystkich kategorjach i rodzajach przestępczości. Stwierdził to na komisji sejmowej sam pan minister Spraw Wewnętrznych. Tu osiągnięto maximum wydajności pracy. Przejawiła się jakaś swojska „stachanowszczyzna".

A nam w roku 1926 już się wydawało, że zbyt wiele nagromadziło się nieprawości...

Prócz rozkwitu przestępczości, cechującego okres drugiej piatiletki, mamy do zanotowania jeszcze drugą dziedzinę, w której poczyniliśmy wielkie postępy. Mam na myśli ogromny ROZWÓJ ORGANIZACYJ, t. j. powstawanie różnych stowarzyszeń, związków, lig, towarzystw, kół i rodzin. Grozi nam kompletna inflacja organizacyj społecznych. Mało kto wie, że w samej Warszawie mamy zarejestrowanych około 5000 organizacyj społecznych, a w całej Polsce 55.000, a łącznie z oddziałami — aż 115.000.

Każda taka organizacja, tudzież jej filja, ma swego prezesa, conajmniej dwuch wiceprezesów, sekretarza i co pewien czas nowego skarbnika. I cóż w tych warunkach dziwić się kelnerom i dorożkarzom, że każdego gościa lub pasażera, tytułują panem prezesem. Pomyłki mogą zajść, ale chyba bardzo rzadko.

Jedno, co można tym organizacjom mieć za złe, że nie prowadzą propagandy i mało kto wie o ich istnieniu. Czy słyszał kto o istnieniu naprz. „Ligi licznych rodzin w Polsce"? Niejeden z nas chętnie wstąpiłby do takiej ligi i regularnie opłacałby składki, ale nie wie, od jakiej cyfry zaczyna się liczna rodzina, od 3 członków, czy od 12 wzwyż.

Czy wie kto o istnieniu „Polskiego Komitetu Obrony Pokoju przez poszanowanie traktatów" lub o „Stowarzyszeniu Obywateli Pragnących Osiągnąć Dobrobyt swych Rodzin i Kraju drogą Ubezpieczenia na Życie"?"

Przecież wszyscy, jak jesteśmy, szanujemy traktaty (honny soit qui mal y pense) i wszyscy, jak jeden mąż, pragniemy Dobrobytu naszych Rodzin tak samo, jak głównej wygranej na loterji. Pomimo to, nie należymy do tych organizacyj, ponieważ nic o nich nie wiedzieliśmy, ponieważ propaganda szwankuje.

O tych zdobyczach epoki „sanacyjnej" należało u schyłku drugiej piatiletki napisać, by nas nie posądzano o stronnicze przemilczanie sukcesów przeciwnika.

x. y. z.

Król Edward VIII

Pierwsze deklaracje i pierwsze wystąpienia nowego króla

Edward - Albert - Chrystjan - Jerzy - Andrzej - Patryk - Dawid, książę Walji, ogłoszony został wczoraj o godz. 10 rano publicznie królem Edwardem VIII.

Tradycyjna ta uroczystość odbyła się w prastarym krużganku pałacu św. Jakóba. Na placu krużganku ustawione były oddziały wojska, zaś otaczające plac ulice szczelnie zapełnione były publicznością.

Na minutę przed wybiciem g. 10 na balkon krużganku wkroczyli ubrani w piękne tradycyjne stroje 4 heroldowie, poprzedzani przez księcia Norfolk, który jest marszałkiem arystokracji rodowej w Anglji. Za nimi — 4 trębacze oraz 10 członków specjalnej gwardji cywilnej.

Trębacze, ustawieni po obu stronach heroldów, odegrali hejnał, obwieszczając, że odbędzie się odczytanie proklamacji. Główny z heroldów, sir Gerald Woolston, rozwinął pergaminowe pismo i donośnym głosem odczytał tradycyjną formułę o proklamowaniu Edwarda VIII „z łaski Boga królem Wielkiej Brytanji, Irlandji i dominjów brytyjskich poza morzami, królem — obrońcą wiary i cesarzem Indyj".

Gdy zaczęło się odczytywanie tej proklamacji, zegar na wieży pałacu św. Jakóba zaczął wybijać godz. 10-tą. W tej samej chwili z baterji dział, ustawionej na jednym z dziedzińców pałacowych, rozległy się salwy honorowe na cześć nowego króla. Dano 62 strzały, a mianowicie 41 wystrzałów na każdy rok życia nowego władcy oraz 21 wystrzałów jako salwa honorowa na cześć monarchy.

OBRONA RZĄDÓW KONSTYTUCYJNYCH CELEM NOWEGO KRÓLA.

Na uroczystem posiedzeniu Tajnej Rady Koronnej, na którem Edward VIII formalnie proklamowany został królem, król wygłosił pierwsze swe przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

„Gdy ojciec mój stał tutaj przed wami 26 lat temu — oświadczył on, że jednym z celów jego życia **będzie obrona rządów konstytucyjnych.** W tej mierze zdecydowany jestem pójść **w ślady mojego ojca** i pracować tak, jak on to czynił w ciągu całego swego życia, dla szczęścia i dobrobytu wszystkich klas moich poddanych.

„Z zaufaniem liczę na lojalność i oddanie moich narodów na przestrzeni całego Imperjum oraz na mądrość ich parlamentów, że w tem ciężkiem zadaniu mnie podtrzymają, i zanoszę modły do Boga, aby kierował mną przy spełnianiu tego zadania".

W ŚLADY EDWARDA VII

„Times" stwierdza, że w swej polityce zagranicznej król Edward VIII będzie niewątpliwie kierował się zasadami swego dziadka, Edwarda VII, dla którego dzieła ma tyle podziwu. Będzie on, jak Edward VII, „orędownikiem pokoju i przyjaźni pomiędzy narodami Europy". Celem nowego króla będzie przedewszystkiem zacieśnienie więzów pomiędzy poszczególnemi częściami Imperjum.

NOWE TENDENCJE.

Pewne drobne fakty, jakie towarzyszyły wystąpieniu na tron króla Edwarda 8-go są komentowane jako objawy nowych tendencyj dworu królewskiego Wielkiej Brytanji w kierunku bardziej ścisłego przystosowania się do nowoczesnych prądów. Pierwszym krokiem nowego króla, było, jak wiadomo, nakazanie cofnięcia o pół godziny zegarów w Sandringham, celem natychmiastowego przystosowania ich do właściwej godziny. Drugim, jeszcze bardziej znamiennym krokiem nowego króla był fakt, że udał się on z Sandringham do Londynu samolotem. Jest to pierwszy w historji wypadek, by król angielski w ten sposób rozpoczynał swe panowanie. W 20 minut po 12-ej wylądował król Edward na lotnisku Hendon pod Londynem, wsiadł do samochodu i kazał się zawieść do pałacu św. Jakóba. Król wjechał jednak do pałacu tylnem wejściem i zebrane tłumy czekały napróżno.

Duże wrażenie wywołał również fakt, niezupełnie bezpośrednio związany z posunięciami nowego króla. Po raz pierwszy posiedzenie Parlamentu zostało zwołane przez radjo.

Z sali sądowej stolicy

Kradzież i uśpienie

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Feliksy Stańczykówny, pracownicy domowej, oskarżonej o podstępne okradzenie pracodawcy Gedelego Kohna.

Stańczykówna pracowała u Kohna w r. 1931 i po zwolnieniu jej z pracy przez dłuższy czas nie pokazywała się u. b. pracodawców. W lipcu r. ub. nagle przyszła do mieszkania Kohnów i prosiła o przenocowanie, Kohnowie zezwolili. W nocy małżonkowie spali dziwnie mocno, a słysząc, że ktoś jest w ich pokoju, jak przez mgłę widzieli Stańczykównę. Rano obudzili się z objawami lekkiego zatrucia. Stwierdzili brak biżuterji.

W sądzie Stańczykówna twierdziła, że Kohn biżuterję tę jej podarował, gdyż utrzymywał z nią bliższe stsounki.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu i skazał oskarżoną na rok więzienia, darowując połowę kary z amnestji.

Z morza nadużyć

Sąd Okręgowy rozpoczął wczoraj rozpatrywanie znowu nowej afery o nadużycia. Tym razem terenem był lombard miejski.

Na ławie oskarżonych zasiedli skarbnik lombardu Jerzy Wyganowski, taksator lombardu Kazimierz Dziubiński oraz dyrektor lombardu Stanisław Chodyński, który został oskarżony o brak nadzoru i niedbałość kontroli. Osk. Wyganowski był pracownikiem lombardu od r. 1929 i cieszył się widać tak bezgranicznym zaufaniem swego dyrektora, że od chwili objęcia przezeń stanowiska nie przeprowadzono ani kontroli skarbca, ani nie sporządzono inwentarza. Jedynie od czasu do czasu przeglądano w kartotekach spisy taks i opisy zastawów, stojąc na stanowisku, że jeśli tam przedmioty są w spisie, muszą też one znajdować się i w skarbcu. W wyniku tego zaufania i beztroskiego stanowiska władzy Wyganowski, jak mówi akt oskarżenia zaczął prowadzić dość osobliwy proceder: wyjmował poszczególne objekty ze skarbca i przy pomocy podstawionych przez siebie osób, przeważnie Bogu ducha winnych posłańców, zastawiał je po raz drugi. W rezultacie dodatkowo za te same przedmioty pobrane opłaty wędrowały do kieszeni Wyganowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca taksatorowi Dziubińskiemu szacowanie bezwartościowej biżuterji na zbyt wysokie ceny.

Już w r. 1933 wykryto po raz pierwszy ślady nadużyć, gdyż w skarbcu stwierdzono brak pierścionka z brylantem. Po pewnym czasie okazało się, że brak innych pierścionków z brylantami. Dyrektor lombardu nie wyciągnął żadnej konsekwencji z tych wiadomości i Wyganowski w dalszym ciągu piastował swe stanowisko.

Tymczasem posypały się dalsze skargi klijentów lombardu, a wreszcie do pewnego urzędnika lombardu zgłosił się niejaki Nowotniak i zakomunikował o systematycznie przez Wyganowskiego prowadzonych machinacjach. Wówczas dopiero przeprowadzono dochodzenie i stwierdzono, że popełniono olbrzymie nadużycie na sumę około 150 tys. zł. Okazało się również, że w czasie rewizji Wyganowski przyznał się dyr. Chodyńskiemu do nadużyć, który obiecał sprawę zatuszować, o ile Wyganowski pokryje straty. Strat tych Wyganowski pokryć nie zdołał i sprawa wypłynęła wreszcie na szersze wody. Jak wykazało śledztwo taksator Dziubiński był wspólnikiem Wyganowskiego i pod jego wpływem taksował fałszywą biżuterję jako pełnowartościowe klejnoty.

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali.

Rzecz ciekawa, że ów buchalter Nowotniak, który „wsypał" Wygonowskiego i Dziubińskiego i był aresztowany jako ich wspólnik, w więzieniu popełnił samobójstwo.

Sprawa potrwa dni kilka.

I. K.

Opieka społeczna zredukowana

Budżet Min. Opieki Społ. w Komisji Budżetowej nowego Sejmu

W środę Komisja Budżetowa nowego Sejmu rozpatrywała budżet Min. Op. Społecznej.

MOWA MIN. JASZCZOŁTA.

Budżet M. O. S. na rok przyszły wymaga zasadniczego wyjaśnienia. Dotyczy ono mianowicie zmniejszenia o 14.5 miljona złotych tak ważnej pozycji, jaką stanowią dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz pomoc dla bezrobotnych. Uważam za niezbędne stwierdzić, że mimo to zasiłki będą bezrobotnym wypłacane w dalszym ciągu w ramach ustalonych ustawą, a zobowiązanie Skarbu dopłacania 50 proc. do przepisu składek pozostaje nienaruszone.

Pan minister wierzy, że w wyniku planowej polityki Rządu nastąpi w najbliższym czasie ożywienie życia gospodarczego i skreślone sumy okażą się zbędnemi.

Bardzo obszernie omawia p. minister zagadnienie młodzieży bezrobotnej, która przychodzi ze wsi do miasta, wywiera nacisk na rynek pracy i na płace robotnicze

Minister stwierdza, że w związku z akcją obniżkową Rządu odbywa się przerzucanie kosztów obniżki na płace robotnicze i pracownicze. P. minister oświadcza: **„Obniżka cen została przedsięwzięta przez Rząd celem zwiększenia zbytu i spożycia, a skurczenie zarobku daje bezpośrednio efekt wręcz przeciwny zamierzonemu. Uważam za swój obowiązek czuwać, aby całokształt akcji rządowej nie doznał w tej drodze uszczerbku".**

Dalej omawia p. minister braki w inspektoracie pracy. Należałoby zwiększyć personel. Realizacja Izb Pracy wymaga jeszcze bardzo gruntownych studjów.

Następnie p. minister omówił szereg zagadnień z dziedziny ochrony pracy i opieki społecznej.

SŁOWA A RZECZYWISTOŚĆ.

Ref. pos. Tomaszkiewicz wytyka dawnym ministrom pracy i opieki społ. uprawianie „partyjnictwa" i dzięki temu resort ten stał się narzędziem rozgrywek politycznych.

Otóż p. Tomaszkiewicz o jednem tylko zapomniał, że przed majem robotnicy wynosili korzyści ze swoich instytucyj ubezpieczeniowych i była realna ochrona pracy, a obecnie robotnik ma jedyne tylko „prawo" — płacić składki, a z instytucyj ubezpieczeniowych, dzięki pracy takich „speców" od ubezpieczeń, jak p. Prystor, p. Paciorkowski i p. Jastrzębski zostały ruiny.

Przegląd prasy

List i odpowiedź

„Gazeta Polska" w artykule „Linja podziału" wymieniła nazwisko p. sen. Lechnickiego, jako tego, który stracił wiarę w „sanacyjny" system rządzenia.

Obecnie p. Lechnicki wystosował do „Gazety Polskiej" list, w którym zarzuca organowi „pułkowników", że „różniczkuje w bardzo swoisyt i dowolny sposób obóz marsz. J. Piłsudskiego". Poczem p. Lechnicki pisze:

Przemawiający imieniem obozu niepodpisany autor artykułu nie zadał sobie trudu sformułowania i umotywowania pod moim adresem zarzutów.

Jestem zawsze gotów do merytorycznej dyskusji i odpowiedzialności za zajmowane przeze mnie stanowisko — przypisywanie mi jednak dążenia do „zmiany zasadniczego kierunku polityki pomajowej" uważam za zarzut gołosłowny.

Na list ten odpowiada „Gazeta Polska", atakując „piłsudczyków z zastrzeżeniem", którzy przy najmniejszych trudnościach, czy niepowodzeniach Piłsudskiego uciekali z obozu „sanacyjnego", albo mieli zastrzeżenia gdy:

Piłsudski brał na swoje sumienie decyzje, które musiały w kogoś ugodzić, kogoś zaboleć no, i nie wszystkim się podobać — to wtedy piłsudczyk tego typu wywieszał obok naszego wspólnego zawołania swoją chorągiewkę osobną — „piłsudczyka z odmianą" — w którego delikatnem serduszku mieszka sama wyrozumiałość i szlachetność; którego sumienie jest wrażliwsze od sumienia Józefa Piłsudskiego, którego rozumek państwowy potrafiłby pogodzić zasadę silnego państwa ze starem „wolno w Polsce, jak kto chce".

Dalej „Gazeta Polska" bezpośrednio atakuje p. Lechnickiego, jako „piłsudczyka" z odmianą, a to dlatego, że p. Lechnicki ośmielił się nie pochwalać Brześcia:

P. F. Lechnicki złożył ongiś swój mandat do Sejmu Rzplitej z racji Brześcia. Wywiesił swój partykularny szyldzik z napisem: „Piłsudczyk, ale szlachetniejszej odmiany". Nie oparł się pokusie wyodrębnienia się od tych wszystkich, którzy w prostocie swojego mniej pięknego ducha uważali, że mogą wziąć na swoje sumienie bez zastrzeżeń to co na swoje wziął Piłsudski — i nie uchylać się od swej skromnej cząstki odpowiedzialności za konieczność i rozum państwowy Jego decyzji. Rozumiemy prawa indywidualności; ale — jeśli p. poseł F. Lechnicki uważał sprawę brzeską za tak absolutnie nieznośną dla swego sumienia — to cóż się stało, że wrócił między nas senator F. Lechnicki? I że okazuje tak wielką drażliwość na różniczkowanie „swoiste i dowolne" obozu Piłsudczyków — gdy przecież sam się wówczas „swoiście" zróżniczkował...

Stwierdziwszy w ten sposób, że Brześć wchodzi do „zasadniczego kierunku polityki pomajowej", „Gazeta Polska" twierdzi, że p. Lechnicki jest niepoprawny, gdyż wypowiada się też przeciw Berezie Kartuskiej.

Aby do końca sumiennie uzasadnić dlaczego nazwisko p. senatora Lechnickiego wymienione zostało w artykule p. t. „Linja podziału" — pozwolimy sobie wskazać mu, że częściowo uzasadnienie to zawarte było niedwuznacznie już w owym artykule. Nie kto inny bowiem, jak p. senator właśnie przy debacie nad pełnomocnictwami dla rządu w dziedzinie finansowej i gospodarczej uznał za właściwe domagać się od rządu... zlikwidowania Berezy Kartuskiej. Nie mamy nic do dodania do argumentów w artykule tym zawartych. Jeśli p. senator F. Lechnicki, który ponownie wywiesił swą chorągiewkę „piłsudczyka z odmianą" uważa, że istnieje bezpośredni i logiczny związek między jego żądaniem, a sprawą równowagi budżetowej lub stałej waluty — jego rzeczą jest to „sformułować i umotywować". Jeśli — pozatem — nie zaprzeczy nam, że w skład „zasadniczego kierunku polityki pomajowej" wchodzi postulat silnej i stabilizowanej władzy państwowej — to musi udowodnić, że jest zgodne z tym postulatem odmawianie rządowi prawa stosowania zapobiegawczego odosobnienia w stosunku do terorystów politycznych, dążących bądź do oderwania siłą jednej z dzielnic Rzplitej, bądź do obalenia — również siłą — jej dzisiejszego ustroju.

Odpowiedź „Gazety Polskiej" „Goniec" zaopatruje następującym komentarzem:

Jednem słowem, według „Gazety Polskiej" ci wszyscy piłsudczycy, którzy domagają się zniesienia obozu w Berezie Kartuskiej nie są prawdziwymi piłsudczykami, jak nie byli prawdziwymi piłsudczykami ci piłsudczycy, którzy niegdyś występowali przeciw Brześciowi. Poprostu na przykładzie prawdziwego „piłsudczyka" pułkownikowska „Gazeta Polska" wyjaśnia pułkownikowski system „silnej ręki" i trzymania w szachu przeciwników tego systemu politycznego przy pomocy Berezy Kartuskiej. Kto temu jest przeciwny, nie zasługuje na miano „prawdziewo piłsudczyka".

My ze swej strony zapytamy o jedno, kto ma monopol na wydawanie patentów „prawdziwych piłsudczyków"?

S-EK.

„Ofensywa gospodarcza"

Drugi dział programu p. Kwiatkowskiego

Omawiając pierwszy etap poczynań gospodarczych obecnego Rządu, ochrzczony mianem „oczyszczenia pola walki" pod zapowiedzianą ofensywę, zwracaliśmy jedynie uwagę na wewnętrzne niedociągnięcia i sprzeczności w tym planie.

Sądzimy, że na tem ograniczyć się nie można. Nie wystarczy wyrazić obawy, że wpływy Skarbu mogą nie dopisać, że zniżka cen może nie dotrzeć do konsumenta a w każdym razie nie wywoła pożądanego efektu w postaci podniesienia siły nabywczej na wsi i utrzymania tej siły w mieście, że nie wszystkie „sztywne" elementy życia gospodarczego zostały dostatecznie zniżone i t. p.... Ten punkt widzenia nie wystarcza.

Zacznijmy od spraw kredytowych. Zauważyliśmy już, że Rządowi niecałkiem udało się uwolnić od konieczności operowania na pokrycie wydatków państwowych kredytami, albowiem inwestycje kolei i poczty mają być dokonane z pożyczek. Tymczasem Rząd zamierzał przez wycofanie się z roli kredytobiorcy zostawić pole dla prywatnych operacyj. Jednak niema wielkich nadziei na rozwój prywatnej działalności kredytowej, na wzrost pożyczek na cele rozszenia produkcji i zbytu. Zwłaszcza przy nacisku „deflacyjnym".

I dlatego z całą słusznością podkreślał, jak to już pisaliśmy, prof. Tenenbaum, że wycofanie się Rządu z rynku kredytowego mogłoby wywołać zgoła niepożądane objawy: nie znajdą się godni zaufania kredytobiorcy, zaczną zanikać operacje kredytowe i topnieć wkłady.

I tu przechodzimy do zagadnień **„drugiego etapu"** polityki gospodarczej p. Kwiatkowskiego — owej „ofensywy gospodarczej". Rząd, ufny w skuteczność gospodarki prywatno - kapitalistycznej, chce pobudzić inicjatywę przedsiębiorców prywatnych i prywatną działalność kredytowo - inwestycyjną przez uruchomienie programu robót kolejowych, drogowych, elektryfikacyjnych. O planach tych, które są podobno w szczegółowem opracowaniu na „naradę gospodarczą" w lutym r. b. mówił jeszcze poprzednio p. Kwiatkowski:

„W ciągu kilku miesięcy następnych będzie podjęta próba opracowania kilkuletniego planu inwestycyj państwowych. Gdyby przemysł polski zdobył się na ustosunkowanie się do tego dodatkowego i nadzwyczajnego programu robót tak, jak ustosunkowuje się nieraz do eksportu, dając nietylko niższe ceny, ale i odpowiednio przygotowany kredyt, wówczas i sam mógłby w niejednym wypadku znaleść lepszy program zatrudnienia i poprawić kalkulację i rentowność".

A zatem Rząd ma być inicjatorem i projektodawcą, oczekuje od przemysłu pewnego rodzaju wewnętrznego „dumpingu" i kredytów (ewent. towarowych). Nie chce wyręczać prywatnej przedsiębiorczości, chce być jej doradcą i inspiratorem. Buduje swój projekt aktywizmu na przekonaniu, że prywatna „rentowność" odegrać może w Polsce dużą rolę twórczą.

Widzieliśmy przed chwilą, że tej miary ekonomista, co prof. Tenenbaum, wyraża opinję, iż zjawienie się na rynku kapitałowym dobrych kredytobiorców jest więcej niż wątpliwe. Opinję tę potwierdza miesięcznik „Bank" (Nr. 12 r. ub.). A zatem wszelki wielki program inwestycyj musi opierać się na aktywnej roli państwa i to nietylko w roli projektodawcy, ale aktywnego kredytobiorcy. Państwo będzie musiało zaciągnąć kredyty i w tej czy innej formie „nakręcać" konjunkturę. Gdzież wtedy znajdzie się program wycofania się państwa z prywatnego rynku kredytowego

Jeśli chodzi atoli o bankructwo prywatnej inicjatywy gospodarczej — to przykładów jego mamy w Polsce aż nadto. W swej pięknej pracy o warunkach mieszkaniowych robotników tow. Zdanowski słusznie podkreśla, że — mimo podwyżki komornego do 100 proc. przedwojennego — a więc zwiększenia zysków kamieniczników i rentowności domów, prywatne budownictwo mieszkaniowe przedstawia się opłakanie.

Nawiasem mówiąc wcale nie podzielamy zachwytu „Czasu", który twierdzi, że obecnie powstaje nader pomyślna sytuacja dla prywatnego budownictwa mieszkaniowego. Według „Czasu" wzrost podatków od uposażeń o 100 proc., a niefundowanych — o 40 proc., stwarza taką właśnie sytuację, albowiem rośnie „premja dla wznoszących domy". (Część dochodu, przeznaczona na budowę domów mieszkalnych, wolna jest od podatku dochodowego).

„Czas" zapomina, jak ujemny wpływ mieć będzie zmniejszenie dochodów urzędniczych i robotniczych na budowę domów spółdzielczych i rodzinnych.

Do czego jest zdolna w Polsce „prywatna inicjatywa" widzimy na tle sytuacji w ciężkim przemyśle. Rząd przeprowadził zniżkę niektórych cen kartelowych. I „prywatna inicjatywa" nie widzi przed sobą możliwości pokrycia sobie kosztu zniżki cen przez wzmożenie obrotów (nie mówiąc już o oszczędności na tantjemkach, na pensjach dyrektorskich, na niektórych wydatkach administracyjnych), a jedyną możliwość widzi, jak dotąd, **w zwiększeniu wyzysku mas pracujących,** bo do tego przecież doprowadza się sławetny postulat „koncentracji wytwórczości na warsztatach najtaniej produkujących".

Jeśli „inicjatywa prywatna" jest niezdolna do przeprowadzenia samodzielnie szerszej działalności kredytowo - inwestycyjnej, ożywienia obrotów przez podtrzymanie i wzrost siły nabywczej ludności miast i wsi, jeśli zatem ożywienie konjunkturalne przekracza możliwości tej sławnej prywatnej inicjatywy — to jak wyglądać będzie plan, oparty o tę inicjatywę, a mający ambicje być planem odrodzenia gospodarczego, a więc nietylko planem poprawy konjunktury, lecz i poprawy **struktury** gospodarstwa społecznego, wzrostu dochodu społecznego, zatrudnienia miljonowych rzecz bezrobotnych wsi i miast.

Przy najlepszych nawet chęciach nie da się tego zrobić w oparciu o zasady prywatno - kapitalistyczne.

(W.).

Kiepska polemika

Panu W. S. w odpowiedzi

„Kurjer Poranny" polemizuje we wstępnym artykule z moimi wywodami na temat „exposé" min. Becka — piórem p. **W. S.**

Wszystko w porządku. Publicysta, stojący na stanowisku pro-rządowem, broni wystąpienia przedstawiciela Rządu. Ale w chwytach polemicznych musi być przecież umiar, musi być pewna doza objektywizmu, pewna awersja do osobistych wycieczek. Może p. W. S. przyzna, że mimo całą bezwzględność **naszej** krytyki i polemiki, nie jesteśmy skłonni do prymitywnych metod?

Cóż jednak zarzuca mi p. W. S.? Postaram się wyłuskać rzeczy „konkretne".

Że **„jestem najbliższy ze swym rejesterem pretensyj do „Naszego Przeglądu".** Co to znaczy? Że moje stanowisko jest identyczne z pozycją żydowskiej burżuazji? Nieładnie, p, redaktorze! Stanowisko p. Becka wobec Rządu hitlerowskiego krytykują także pp. B. K., St. Stroński i inni. Czy wszyscy oni — ci krytycy — zapożyczyli się od „Naszego Przeglądu"?

Z wywodów p. W. S. wynikałoby, iż chciałby ze strony opozycji bezkrytycznej solidarności z polityką każdorazowego Rządu, bo **„w odniesieniu do świata zewnętrznego jesteśmy czemś więcej, niż gromadą antagonistów"** — „jesteśmy jednym, **zespolonym** w ocenie tego świata wielkim narodem". **Jeśli** p. W. S. stoi na stanowisku **solidarności** partyj w polityce zagranicznej, nie możemy przyjąć tego stanowiska, zalatującego „totalnością". Czy zagraniczna polityka np. Anglji staje się przez to mniej skuteczną, efektywną, że podlega częstokroć ostrej krytyce w parlamencie? Czy p. W. S. nie przypomina sobie, jak niedawno wywrócił się p. Hoare pod uderzeniami krytyki? A p. Hoare był ministrem z większości parlamentarnej, a nie ministrem, na którego powołanie społeczeństwo wpływu nie miało. Pozatem klasa robotnicza ma swój **odmienny** punkt widzenia i z tego nie zrezygnuje!

Wreszcie punkt najważniejszy— rzekomy brak **pozytywnych** wskazówek. Pisze o tem także „Gazeta Polska". P. W. S. twierdzi, że „nie staram się nawet zarysować **nieistniejącej** (!) odmienności swoich i swej partji poglądów".

„Nieistniejąca odmienność"?! Jeśli p. W. S. tak pisze, chyba nie czytuje naszych (nietylko moich) artykułów! Sądzimy jednak, że to poprostu taki (kiepski) chwyt polemiczny. Naturalnie, w kilku słowach nie możemy tu jeszcze raz na użytek p. W. S. sformułować swego pozytywnego stanowiska, ale w dwuch słowach: w momencie tworzenia się dwuch wielkich bloków w Europie, chcemy **wyraźnej i jasnej** polityki, skoordynowanej z blokiem pokojowym — z Francją, M. Ententą, ZSSR. Natomiast **nie chcemy** bliskiej współpracy z „Trzecią" Rzeszą i Węgrami. Pozatem chcemy silniejszego akcentu, stawianego na kolektywnej gwarancji bezpieczeństwa w Europie (Liga).

Jasne? To są naturalnie **zasady**, ale płyną z nich wnioski całkiem konkretne. Tak np. życzymy sobie bardziej energicznej obrony polskiej mniejszości w Niemczech. Inaczej, niż p. Beck, ustosunkowujemy się do idei „paktu wschodniego" i t. d.

Sapienti sat. Jeśli sądzi p. W. S., że mój sąd o **niejasności** postawy p. Becka jest tylko moim sądem, niech przejrzy głosy prasy francuskiej—„Temps", „Debats", „Echo". Rozumiem, że p. W. S. może uchwycić się tego powołania się na francuską prasę dla celów demagogicznych (czy Francja jest dla Polski miarodajną? itd.), ale chodzi poprostu o stwierdzenie, jakie echa wywołało „exposé" p. Becka w **sojuszniczej** Francji. Wszak p. Beck również (niefortunnie) powołał się na francuskie głosy.

Sprawa jest jasna. P .W. S. chce **osłabić** to mocno **niewyraźne** wrażenie, jakie zrobiło „exposé". To wolno. Ale charakter polemiki mógł być bardziej — powiedzmy, **rzeczowy.**

K. CZ.

Flota wojenna i zbrojenia morskie

5 Wielkich Mocarstw

Na początku 1936 roku stan marynarki wojennej pięciu wielkich mocarstw przedstawia się, jak następuje. Cyfry podane w nawiasie dotyczą okrętów będących w budowie.

	Anglja	Ameryka	Japonja	Francja	Włochy
Okręty linjowe	12	15	9	9(3)	4(2)
Krążowniki	54 12)	26(12)	33(3)	17(3)	27(3)
Lotniskowce	8(1)	4(3)	6(2)	2	1
Torpedowce	169 27)	213(53)	96(11)	71(17)	96(8)
Łodzie podwodne	51(9)	84(16)	57 10)	82(8)	64(13)

Ta olbrzymia ilość statków będących w budowie najlepiej świadczy, jaką wagę można przypisywać różnym konferencjom rozbrojeniowym i umowom o ograniczeniu marynarki wojennej.

Dalsze urywki ze „Strzępów meldunków"

Dzieje ostatnich lat w ujęciu gen. Sławoja-Składkowskiego

Dziś drukujemy parę dalszych urywków z książki gen. Sławoja - Składkowskiego. Tak samo, jak wczoraj, nie dajemy jeszcze żadnych komentarzy. Red.

ROZKAZY KOMENDANTA.

Pan Marszałek codziennie przyjeżdża obecnie do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie przyjmuje ministrów w ważniejszych sprawach.

Byłem dzisiaj, pierwszego września, 1930 roku, z meldunkiem u Komendanta, w czasie którego otrzymałem następujące instrukcje i rozkazy:

1) Pan Marszałek daje swe nazwisko na pierwszem miejscu Listy Państwowej Bloku Bezpartyjnego.

2) Pan Marszałek akceptuje odebranie pozwolenia na broń byłym posłom.

3) Na przedstawionej przezemnie liście posłów z „kondemnatkami" Pan Marszałek własnoręcznie, zielonym ołówkiem zaznacza kto ma być aresztowany i zamknięty w Brześciu.

4) Podpalań, sabotażów, napadów i gwałtów w Małopolsce Wschodniej nie wolno traktować, jako jakieś powstanie.

Unikać rozlewu krwi, natomiast stosować, w razie dobrowolnego czy niedobrowolnego popierania zamachowców przez ludność, represje policyjne, a gdzie to nie pomoże — kwaterunek wojskowy ze wszystkiemi ciężarami, związanemi z nim.

Sama obecność wojska uniemożliwi zamachowcom teroryzowanie ludności. Ludność musi wiedzieć, że ma słuchać władz, a nie zamachowców.

Poza tem Pan Marszałek, już w obecności ministra Becka i mojej, wysłuchał referatu wiceministra Stamirowskiego i naczelnika Kaweckiego — o sytuacji politycznej.

„PANOWIE URZĘDNICY, BYLI POSŁOWIE".

Dnia 10 września 1930 roku, wezwany zostałem na Radę Ministrów, jak zwykle, na godzinę piątą i pół.

Byłem tego dnia dobrze niewyspany po całonocnej służbie w Ministerjum, spowodu przeprowadzanych aresztowań byłych posłów, obciążonych „kondemnatkami", ale ożywiłem się natychmiast, gdy zobaczyłem, że Radzie Ministrów przewodniczy osobiście Komendant.

Pan Marszałek wygląda nieźle, ale ciągle jest jeszcze surowy, jakby zirytowany i nieprzystępny.

Ledwie usiedliśmy, gdy Komendant zaczął mówić głosem urywanym i surowym:

— „Proszę panów, my mamy do rozpatrzenia 12 wniosków a potem jest jeszcze Część Druga.

Część Druga Rady Ministrów, wedle zwyczaju bardzo śmiesznego, zawiera rzeczy, które przyjmowane są wszystkie en bloc.

Zajmą nam dzisiaj czas obrad — panowie urzędnicy, byli posłowie.

Stanąłem do walki, że były poseł nic nie znaczy...

Liczba ich coraz więcej się mnoży i wszystkich trzeba karmić...

Oni przychodzą teraz na miejsca zajęte, gdyż nie są oddawna urzędnikami.

Teraz wyrzucać kogoś dla nich?!

Kazałem przygotować projekt przeniesienia tych byłych posłów na nowe miejsca. Czekam do końca września z temi przeniesieniami. Inaczej — ich usunę. Jest ich 39 ludzi, którzy naturalnie teraz zgłaszają się na smaczne kawałki...

Będą panom zrobione propozycje z Prezydjum — co do ich przeniesień i panowie zechcą zastosować się do tego...

Ja walczę z systemem, że były poseł znaczy jeszcze cokolwiek na świecie!

Druga rzecz, proszę panów, jest to, że na szczęście, panowie prokuratorzy zastosowali ściganie byłych posłów.

Co do mnie, to też przygotowałem część tej pracy, bo chcę by byli karani. Nie mogę znieść, by taka banda byłych posłów była niekaralna i psuła moralność Polski...

Ta bezkarność tego bydła przeklętego psuje całe Państwo...

Zastrzelę ich, jak psów, gdy sądy nie osądzą...

Zwrócę jeszcze raz panów uwagę, co do ich urzędników, w czasie trwania wyborów.

Ja ostrzegam, urzędników wyrzucę ze służby... takich panów, którzy robią, co do nich nie należy... robią z siebie hjeny wyborcze...

Panów proszę o dwie rzeczy:

1) Załatwić sprawę z panami urzędnikami, byłymi posłami.

Naprzykład, pan Rataj jest profesorem szkoły średniej w Samborze...

Pan Pużak jest urzędnikiem szóstej klasy u pana Boernera.

Cóż on robi u pana? Buntuje panu urzędników!!

Pan Chądzyński jest urzędnikiem ministra Przemysłu i Handlu... To nonsens...

Wobec tego, że zacząłem walkę ze związkiem zawodowym byłych posłów do Sejmu, muszę walczyć z tem i przez panów.

Jeżeli się nie zgodzą na przeniesienie, to ja ich wydalę.

Ja im wyznaczę komisję lekarską, tak, jak w wojsku...

Ja myślę ich tak zasekować, żeby im życie zbrzydło!

Druga rzecz, do której wracam, to uprzedzenie panów urzędników, co do ich stanowiska w czasie wyborów...

Ja panów bardzo proszę, żeby to było jak należy!!"

Tu Pan Marszałek, zmęczony, przerwał swe przemówienie.

Minister Czerwiński zwraca uwagę, że co do nauczycieli istnieje tak zwana stabilitas loci.

Każde więc przeniesienie nauczyciela, byłego posła, będzie bezprawne i obalone przez Trybunał Administracyjny.

Na to Pan Marszałek odpowiedział porywczo:

— „Robić!... Wszystko jedno... Trybunał Administracyjny musi wziąć pod uwagę, że pan nie może dać dwuch nauczycieli, tam, gdzie potrzeba jednego. Nie wyrzuci pan dobrego pracownika dlatego, że przyszedł kiepski, który był posłem i wszystko zapomniał.

...Bezpłatny urlop można udzielić, kto poprosi, bo to nie szarpie pieniędzy...

Droga mej walki polega na tem, że ja ich przenoszę na nowe miejsca...

Każdy z panów zwoła starszych urzędników i przedstawi im to, jak mają się zachować w wyborach...

Teraz, proszę panów, wiecie, że w Warszawie kazałem zaaresztować dziewięciu posłów, natomiast na prowincji aresztują ich prokuratorzy".

Tu Pan Marszałek, zmęczony, opuścił posiedzenie Rady Ministrów, wzywając mię za sobą do gabinetu premjera.

Tu referowałem sytuację akcji wyborczej w kraju i projekt komunikatu o aresztowaniach byłych posłów.

Pan Marszałek długo jeszcze był wzburzony po swem przemówieniu, a wkrótce poczuł się szalenie zmęczony...

Jeżeli Komendant będzie jeszcze dłuższy czas premjerem, to przypłaci tę pracę zdrowiem.

Dobrze Komendant powiedział kiedyś, że być szefem Rządu, to praca nie dla Niego.

Nowy zeszyt „Lewego Toru"

(Nr. 1—2 za r. 1936) zawiera prace A. Próchnika, W. Wasilewskiej, E. Szymańskiego, H. Krahelskiej, K. Czapińskiego, E. Kischa, A. Gackiej, T. Nocznickiego oraz obszerny dział sprawozdawczy i kronikarski.

„Lewy Tor" wychodzi od nowego roku, jako dwutygodnik. Cena zeszytu — 30 gr.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Królewska 16, telefon 218-14, P. K. O. — 1266.

Pokwitowania

Od p. Marji Rowidowej z Krakowa zł. 30 zostało otrzymane; kwotę tę skierowaliśmy według wskazówki p. Rowidowej.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

„Walka aż do zwycięstwa“

Nowy dekret Negusa o mobilizacji powszechnej

Wśród dźwięków bębnów odczytano dnia 21 b. m. w pałacu cesarskim w Addis - Abebie nowy dekret mobilizacji powszechnej w całej Abisynji.

Rozkaz ten uzupełnia poprzedni z dnia 3 października 1935 r. o ochotniczym zaciągu do wojska.

Rozkaz głosi m. i. „Włochy niesłusznie napadły na nasz kraj i stosują przy tem środki zabronione przez prawo międzynarodowe. Miasta bezbronne ulegają bombardowaniu, również i ambulanse sanitarne ulegają temu losowi.

Wobec tego Abisynja zmuszona jest do użycia wszelkich środków dla swej obrony. Abisynia jest zmuszona do tego, aby każdy zdolny do noszenia broni był gotów udać się na pole walki. Wojownicy otrzymają broń i żywność. Każdy zdolny do noszenia broni winien stawić się do wojska i walczyć aż do zwycięstwa“.

Z frontu południowego dochodzą wiadomości, że ras Desta otrzymał już pierwsze posiłki, które są oceniane różnie: od 30 do 60 tysięcy żołnierzy.

Znaczna część rekrutów z nowej mobilizacji będzie przydzielona do armji rasa Nasisbu, pozatem wypełnią oni luki w wojskach rasa Desty. Przypuszczają, że nowa mobilizacja da przeszło 300.000 żołnierzy.

Abisyńczycy podają, że dotychczas udało im się strącić 13 samolotów włoskich. Na froncie północnym toczą się stale drobne utarczki, ale obie strony powstrzymują się od działań na większą skalę.

***

Dwa samoloty włoskie bombardowały Daggabur. Pozatem jeden samolot włoski lądował przymusowo w okolicach Daggabur.

Abisynja nie będzie błagać o pomoc finansową

Rząd abisyński przyjął z zadowoleniem do wiadomości decyzję Rządu włoskiego o zgodzie na przeprowadzenie śledztwa przez Czerwony Krzyż w sprawie bombardowania lotniczego.

Panuje natomiast duże rozczarowanie spowodu decyzji Komitetu 13-tu w Genewie co do pomocy finansowej dla Abisynji.

Koła rządowe abisyńskie wskazują, że starania o pomoc finansową Ligi wszczęto w swoim czasie, aby dowieść, że Abisynja nie ukrywa istotnego swego położenia. Rząd abisyński ubolewa, że Liga Narodów nie może mu udzielić pomocy finansowej, ale prośby swej nie ponowi.

Co się tyczy propozycyj pojednawczych Genewy, to Rząd abisyński na razie wolałby nie udzielać odpowiedzi, gdyż w obecnych warunkach, zdaniem Rządu abisyńskiego, trudno znaleźć decyzję zadawalającą obie strony wojujące. Być może, iż Negus bawiący obecnie w Dessie lub jego okolicach zechce się w tej sprawie wypowiedzieć. (PAT)

Walka z katolicyzmem w Hitlerji

Znany w Nadrenji kaznodzieja katolicki ks. Spieker odpowiadał w tych dniach przed sądem karnym w Kolonji, oskarżony o „stałe nadużywanie ambony dla celów politycznych“.

Według aktu oskarżenia ks. Spieker miał na różnych zebraniach katolickich, jak również w kościele, występować z ostrymi atakami przeciw ruchowi narodowo - „socjalistycznemu“.

W czasie rozprawy oskarżony oświadczył, że w oczach katolików kościół posiada własny autorytet i że tylko władze kościelne mogłyby osądzić, czy kazania wygłaszane przez oskarżonego wykraczały przeciw ustawie. Ks. Spieker został skazany na 1 rok i 3 miesiące więzienia. (PAT)

Perspektywa wojny na Dalekim Wschodzie

„Cesarstwo Mongolskie” — baza wypadowa Japonji

Według wiadomości nadeszłych do Pekinu z Mongolji Wewnętrznej kraj ten ogłosił t. zw. „niezawisłość“ (czytaj zależność od Japonji — red.).

Książę Teh - Wang, potomek Dżingis-Chana, który dotychczas stał na czele administracji Mongolji Wewnętrznej i utrzymywał kontakt z Rządem nankińskim, ogłoszony został głową nowego „państwa“ i przyjmie prawdopodobnie tytuł Cesarza.

Japonja rzekomo zapewniła udzielenie w razie potrzeby Teh-Wangowi poparcia w ewentualnym konflikcie z Rządem nankińskim, względnie Mongolją Zewnętrzną przez WYSŁANIE JAPOŃSKIEGO KORPUSU POSIŁKOWEGO. W ten sposób Japonja uzyskuje możność podjęcia napaści na związaną sojuszem z ZSSR. Ludową Republikę Mongolji Zewnętrznej. Rzeczoznawcy wojskowi — jak donosi ATE — przewidują NATARCIE JAPOŃSKIE POPRZEZ MONGOLJĘ ZEWNĘTRZNĄ W KIERUNKU JEZIORA BAJKALSKIEGO, A TAKŻE Z NAD GRANICY MANDŻURSKO-SYBERYJSKIEJ.

Że także strona sowiecka poważnie liczy się z możliwościami konfliktu zbrojnego, wynika z licznych wiadomości, napływających do Pekinu z całego obszaru nadgranicznego. Według relacyj wiarogodnych kolej transsyberyjska w chwili obecnej niezwykle przeciążona jest masowemi transportami wojskowemi. Podobno rejon Czyty przekształcił się w obozowisko wojenne. Na lotniska Mongolji Zewnętrznej przybył cały szereg nowych eskadr lotniczych.

Zachwyty hitlerowskie

Przemówienie, jakie wygłosił japoński minister spraw zagranicznych, Hirota na końcowem posiedzeniu parlamentu w Tokjo, spotkało się z niezwykle przychylnem przyjęciem hitlerowców.

Niemieckie Biuro Informacyjne podkreśla miejsca, odnoszące się zarówno do walki z bolszewizmem w Chinach, jak i do żądania Japonji w sprawie zabezpieczenia jej baz surowcowych i rynków zbytu.

(PAT)

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 I 2.

Hitlerowcy gdańscy w walce z pismem socjalistycznem

Po opieczętowaniu drukarni socjalistycznej „Danziger Volksstimme“ w Gdańsku w dniu 20 b. m. obłożyły w dniu 21 b. m. władze aresztem role papieru do maszyny rotacyjnej tego wydawnictwa.

Dyrekcja socjalistycznego wydawnictwa zgłosiła protest do władz podatkowych dowodząc, że maszyny są pod nadzorem zarządcy masy upadłościowej. Dziennik socjalistyczny stwierdza, że dotychczas nie miał żadnej zaległości podatkowej, tymczasem otrzymał ni stąd ni zowąd od władz podatkowych wezwanie do uiszczenia przeszło 42.000 guldenów za „zaległe podatki“. Nie otrzymawszy pieniędzy urzędnicy opieczętowali maszyny i papier. „Danziger Volkstimme“ drukowana jest obecnie w drukarni, zawieszonej przed kilku tygodniami „Danziger Volkszeitung“. (PAT)

Zrównanie płac kobiet z płacami mężczyzn w Rosji sowieckiej

W Rosji sowieckiej na 10 osób pracujących przypada 6 mężczyzn i 4 kobiety. W samym przemyśle budowlanym jest zatrudnionych zgórą 500 tysięcy kobiet, w tem 64 tysiące to — inżynierki i techniczki.

Władze sowieckie zrównały płace kobiece z męskiemi i za taką samą wydajność pracy płacą jednakowo mężczyznom i kobietom.

Jest to doniosły krok naprzód na drodze do prawdziwego równouprawnienia kobiet; prawdziwa bowiem równość zaczyna się dopiero tam, gdzie jest niezależność materjalna, warunkująca samodzielność w życiu.

Proklamowanie Edwarda VIII-go — królem Anglji

Pogrzeb Jerzego V-go. Żałoba

PROKLAMACJA NA RADZIE TAJNEJ

W pałacu St. James odbyło się dnia 21 b. m. o godz. 17-ej posiedzenie Rady koronnej celem wysłuchania deklaracji króla Edwarda VIII o wstąpieniu na tron oraz położenia podpisu pod proklamację o wstąpieniu króla Edwarda VIII na tron.

Król Edward VIII wygłosił przed zgromadzoną Radą koronną następującą deklarację, pochodzącą jeszcze z czasów walk wyznaniowych:

„W obliczu Boga wyznaję, zaświadczam i oznajmiam uroczyście, że jestem wierzącym protestantem oraz że zgodnie z prawdziwym celem ustaw gwarantujących protestanckie dziedzictwo tronu utrzymam w mocy i wzmocnię wymienione ustawy wszelkiemi siłami, jak tego wymaga ustawa“.

Do chwili ogłoszenia proklamacji w środę przed południem, król Edward VIII nominalnie jest już wprawdzie królem, lecz nie może jeszcze prawomocnie podpisywać żadnych dokumentów państwowych. Natomiast w charakterze głowy domu królewskiego król Edward VIII podpisał już rozporządzenie w sprawie żałoby dworskiej na przeciąg 9 miesięcy.

PRZYSIĘGA PARLAMENTU

Obie izby parlamentu zebrały się o godz. 18-ej celem złożenia przysięgi na wierność nowemu królowi. Rotę przysięgi odczytał pierwszy speaker Izby, następnie przysięgę składali kolejno premjer, kanclerz skarbu oraz minister spraw wewnętrznych i posłowie opozycji z tow. Athlee na czele.

W podobny sposób odbył się akt złożenia przysięgi w Izbie Lordów, gdzie odnośny dokument podpisany został najpierw przez lorda kanclerza, a następnie przez lorda strażnika tajnej pieczęci i leadera Izby Lordów, lorda Halifaxa. Złożenie przysięgi przez członków parlamentu potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka dni, poczem zarówno Izba Gmin, jak Izba Lordów przyjmie do wiadomości osobiste orędzie króla Edwarda VIII odczytane w Izbie Lordów przez lorda kanclerza, a w Izbie Gmin przez jej speakera. Następnie obie izby uchwalą adresy kondolencyjne i gratulacyjne. Równocześnie ze składaniem przysięgi przez członków parlamentu odbywa się zaprzysiężenie na wierność nowemu królowi wszystkich sędziów.

CEREMONJAŁ Z XI WIEKU

Publiczne odczytywanie manifestu o wstąpieniu na tron nowego króla Edwarda VIII nastąpiło dnia 22 bm. z zachowaniem starożytnego ceremonjału, obowiązującego od czasów normandzkich, t. j. od XI wieku. Proklamacje były odczytane na kilku placach publicznych stolicy.

Żałoba narodowa była na ten dzień zawieszona.

***

Pociąg żałobny ze zwłokami króla Jerzego V-go opuści dworzec kolejowy w Wolferton w pobliżu Sandringham w południe dnia 23 b. m. Trumna przewieziona będzie z Sandringham do Wolferton na lawecie armatniej.

Na nabożeństwie żałobnem za duszę króla w katedrze św. Pawła było rano dnia 21 b. m. przeszło 3000 ludzi. Uroczyste nabożeństwa odprawiane będą codzień o godz. 16-ej aż do dnia pogrzebu.

Uroczystości pogrzebowe króla Jerzego V odbędą się we wtorek dnia 28 stycznia. Do tego czasu zwłoki spoczywać będą w Westminster, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny. We wtorek nastąpi przewiezienie zwłok do Windsoru, gdzie zostaną pochowane.

***

Przedstawiciele ruchu robotniczego złożyli w pałacu Buckingham wyrazy czci dla zgasłego monarchy i życzliwości dla nowego króla, życząc mu długich lat panowania w pokoju i pomyślności. (PAT).

***

Zwracają uwagę, że nowy król nakazał cofnięcie o pół godziny zegarów w Sandringham, które śpieszyły się od czasu, gdy pewnego razu Edward VII spóźnił się na pociąg. Pozatem udał się on z Sandringham do Londynu samolotem. Jest to tłumaczone jako objawy tendencyj nowoczesnych na dworze.

Żałobne posiedzenie Rady Ligi

Liga Narodów odbyła posiedzenie, poświęcone pamięci króla Jerzego. Zagaił je przewodniczący, przedstawiciel Australji Bruce, który w imieniu Rady Ligi, wyraził kondolencje królowej Marji, rodzinie królewskiej oraz narodowi brytyjskiemu.

Po uczczeniu pamięci zmarłego przez powstanie i chwilę milczenia, zabierali głos wszyscy członkowie Rady, m. in. min. Beck.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

JAK JUŻ PODALIŚML, w Warszawie odbyło się welne zebranie Ligi Piłkarskiej.

Po załatwieniu zmian statutowych, rozpoczęła się dyskusja nad terminarzem rozgrywek ligowych. Przyjęto zasadę t. zw. dni ligowych. W tych „dniach“ wszystkie kluby ligowe rozgrywają mecze o mistrzostwo. Chodzi o to, aby na przyszłość unikać straty terminów, powstających przez rozgrywanie jedynie 2-ch lub 3-ch spotkań w niektóre niedziele.

Rozgrywanie meczów pierwszej i drugiej rundy na jednem boisku, uznano za niedopuszczalne.

Wniosek Legji o wprowadzenie, zgodnie z zaleceniem Polskiego Związku Piłki Nożnej, systemu rozgrywek jesienno-wiosennych, został odrzucony. Za tym wnioskiem wypowiedziały się jedynie Legja, Pogoń i Warszawianka.

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa sędziowska. Zarzucano z wielu stron sędziom stronniczość w prowadzeniu zawodów. Płk. Żołędziowski oświadczył, że posiada list Cracovii i szereg dokumentów w tej sprawie.

Po replice delegata P.K.S. Mosińskiego, wypowiedziano się przeciwko autonomji sędziów. Właściwie przeciwko autonomji sędziów głosowały tylko trzy kluby, za autonomją — dwa kluby, reszta wstrzymała się od głosowania.

Długą dyskusję wywołał również wniosek Legji o utrzymanie karencji. Przy tej okazji wyszły na jaw różne brudne sprawy, tyczące się stosunku graczy do klubów i t. d.

Ostatecznie wypowiedziano się za zniesieniem karencji. Cztery kluby głosowały za tą uchwałą, trzy — przeciwko, a reszta wstrzymała się od głosowania.

Wniosek Pogoni o utrzymanie Cracovii w Lidze został w tajnem głosowaniu odrzucony. Bano się precedensu na przyszłość. Pozatem wniosek podobny jest równoznaczny ze zmianą statutu, zatem musiałby skupić 3/4 głosów. Tymczasem za wnioskiem Pogoni wypowiedziała się większość zwyczajna (5 klubów za, 4 przeciw), zatem wniosek upadł.

Uchwalono następnie wniosek Pogoni o niedarowaniu kar, ze względu na to, że darowanie kary niektórym graczom daje powody czy możliwości faworyzowania niektórych klubów czy graczy.

Na czele Ligi stanął insp. Geib.

KRAKOWSCY PIŁKARZE ZA ROZWIĄZANIEM LIGI, UTRZYMANIEM KARENCJI I ZNIESIENIEM AUTONOMJI SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. W Krakowie odbyło się doroczne walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Na prezesa wybrano ponownie gen. Monda, wiceprezesami: dr. Wnęka, i tow. Stattera, skarbnikiem p. Wójcika, sekretarzem dr. Kwaśniewskiego, przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny p. Rutkę.

Walne zebranie uchwaliło szereg ciekawych wniosków na walne zebranie PZPN w sprawie przedłużenia karencji na dalsze 2 lata, w sprawie stworzenia specjalnego wydziału dla spraw sędziowskich przy PZPN i OZPN, co jest równoznaczne z odebraniem autonomji PKS, następnie zebranie uchwaliło wniosek, aby delegaci krakowscy na walnem zebraniu PZPN żądali utrzymania w Lidze „Cracovii“ oraz klubów „Polonii“, „Podgórza“ i „Czarnych“ ze Lwowa.

Sensacyjnie brzmiał wniosek, by na walnem zebraniu PZPN uchwalić rozwiązanie Ligi piłkarskiej. Wniosek ten przeszedł znaczną większością głosów i będzie dyrektywą dla delegatów krakowskiego związku piłki nożnej na walne zebranie PZPN.

LWÓW ZA ROZWIĄZANIEM LIGI I UTWORZENIEM LIG OBWODOWYCH. We Lwowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Znaczną część zgromadzenia poświęcono dyskusji nad licznemi wnioskami, zgłoszonemi przez poszczególne kluby. M. in. zebranie wypowiedziało się przeciwko zniesieniu karencji i za obniżeniem opłat dla nowowstępujących klubów o 50 procent.

W formie dezyderatów na walne zgromadzenie PZPN uchwalono wniosek Czarnych, zmierzający do rozwiązania Ligi Państwowej i stworzenia w jej miejsce 4-ch lig obwodowych. oraz drugi wniosek, domagający się generalnej reorganizacji Lwowskiej Ligi Okręgowej.

Ludwik Śledziński 3)

Ze wspomnień

„Ucieczki“ — część druga

Szedłem dalej powoli i około 8-ej wieczorem doszedłem wreszcie do Trifonowej, ale postanowiłem poczekać do 9-ej, bo wtedy robiło się trochę szarzej. Ponieważ przez przerzedzony las wieś dobrze było widać, usiadłem pod wielką kupą gałęzi i czekałem. Wkrótce zaczął padać deszcz, poczem rozszalała się burza. Gdy nawałnica przeszła, byłem tak przemoczony, że napewno suchej nitki by się nie znalazło.

Przemoczony zupełnie poszedłem do wsi i zetknąłem się tam z dwoma chłopami. Witając ich według tamtejszego zwyczaju, pytam się gdzie tu mieszka jaki mądry „podnadzornyj“ — zesłaniec polityczny, bo chcę, żeby mi napisał do isprawnika prośbę. W tym momencie w pewnej odległości od nas ukazało się trzech zesłańców. Biegnę więc szybko do nich. Gdy się zbliżyłem, okazało się, że oni wzięli mnie za jednego z miejscowych chłopów. Powiedziałem im zaraz, że muszą ze mną wejść na jakieś pół godziny do któregoś z mieszkańców, bo chłopi uporczywie patrzą się na nas. Towarzysze zaraz zabrali mnie do najbliższego domu, gdzie opowiedziałem im o swej ucieczce. Dowiedziałem się od nich, że jeszcze dotąd nie przyszło zawiadomienie na pocztę, aby zadepeszowano o mej ucieczce. Żeby nie obudzić u chłopów podejrzenia umówiłem się z towarzyszami, gdzie się spotkamy i stamtąd już bocznemi drogami towarzysze zaprowadzili mnie w miejsce odpowiednie do odpoczynku, skąd będę mógł wyruszyć w dalszą drogę. Gry wracałem, chłopi mi się przyglądali i zapytali, czy mi „proszenie“ napisali. Odpowiedziałem, że napisali i zapłaty nie chcieli, poczem poszedłem drogą ze wsi.

W umówionem miejscu czekałem niedługo, gdy podeszło do dwuch towarzyszów. Przynieśli ze sobą marynarkę i czapkę i tak we trójkę ruszyliśmy do domu bocznemi dragami. Musieliśmy przejść przez łąkę i trzęsawisko i wszystkim nabrało się wody do obuwia. Szczęśliwie jednak dotarliśmy do mieszkania jednego towarzysza. Najpierw przebrałem się i towarzysze również, bo byliśmy ogromnie przemoczeni. Napiliśmy się herbaty i poszliśmy spać, zachowując przez cały czas o ile tylko było można ciszę.

Nazajutrz przyszła do wsi około południa nowa partja zesłańców. Miała ona iść dalej, ale nim zmieniono konie, towarzysze poznali się i grupami udali się na herbatę. W partji wracał na zesłanie jeden z towarzyszy, którego aresztowana po ucieczce z Archangielska. Z zachowaniem konspiracji towarzysz ten odwiedził mnie i radził nie czekać, lecz z nastaniem nocy, łódką po rzece ruszyć dalej. Udzielił mi jeszcze szeregu cennych wskazówek na dalszą drogę.

W kolonji zesłańców w Trifonowej Górze był energiczny eserowiec tow. Sacharow. Bardzo żałuję, że nie pamiętam nazwisk innych towarzyszy, co okazali mi dużą pomoc. Z tow. Sacharowem omówiliśmy w szczegółach dalszą moją ucieczkę. W Trifonowej Górze w tę niedzielę urządzali sobie miejscowi i okoliczni chłopi tak zwaną „Pietrowkę“, t. j. uroczyste trzydniowe święto — a raczej pijaństwo na Piotra i Pawła. „Piotrówkę“ obchodzono coś na tydzień przedtem świętem kalendarzowem i tydzień lub 2 tygodnie po tem święcie. A zwyczaj był taki, że pierwszy dzień kobiety częstowały mężczyzn, na drugi dzień przed tem świętem kalendatrzeci dzień już wzajemnie się fetowano. Na ten obchód przygotowywano się zawczasu i w każdej wsi był specjalny budynek, w którym wszyscy przygotowywali sobie specjalne piwo z dużą zawartością alkoholu. Ponieważ przez te trzy dni wsyscy byli przeważnie pijani, obowiązywał surowy zakaz przeprawiania się łódkami przez rzekę. Doświadczenie bowiem wykazało, że pijani chłopi z kobietami, chcąc przedostać się na drugi brzeg rzeki, bardzo często ginęli w jej nurtach. Towarzysz Sacharow zbadał brzeg rzeki i stwierdził, że widać tylko jedną jedyną łódkę, należącą do posterunku policyjnego, a raczej do rewirowego, jako jego osobista własność. Radził, żeby rozbić zamek, łańcuszek z kotwicą zostawić ,a w łódkę wsiąść i parę godzin przejechać do odległego o jakie 50 kilometrów powiatowego miasta Pinegi.

(D. c. n.).

W jakich warunkach

budują robotnicy kolejkę na Kasprowy

W związku z budową kolejki linowej na Kasprowy Wierch robiło się wielki huczek. Słyszeliśmy komunikaty przez radjo, czytamy w prasie hymny pochwalne, zbiera się podpisy ,wysyła się delegacje z podziękowaniem.

To jest jedna strona medalu, druga przedstawia się odmiennie.

O stosunkach panujących przy budowie kolejki częściowo już pisaliśmy, dzisiaj dorzucimy jeszcze parę kwiatków z tej tak bogatej niwy.

Laury zbierają inicjatorowie, natomiast ci prawdziwi **budowniczowie** płacą swojem życiem i zdrowiem, łamią skały, wznoszą krwawym potem gmachy i wieże, pracując w warunkach chińskich kulisów.

Ponieważ jest fizyczną niemożliwością dochodzić do pracy z Zakopanego na Kasprowy Wierch (robotnicy nazywają to wygnaniem albo Syberją), pracujący tam robotnicy musieli zamieszkać w barakach, w których warunki były jeszcze gorsze, jak na Myślenickiej. Pozatem brak wody. Wodę dowożono prowizoryczną kolejką linową z Myślenickiej, w śmierdzących beczkach od nafty, benzolu i t. p. Noszono też z czeskiej strony odległej o pół godziny drogi. Poza tem na około 150 robotników jeden klozet, to też pod tem względem teren budowy nie grzeszył czystością, ponieważ jednak w górach aura jest zmienna, nieczystości te przy pruszył śnieg, robotnicy zaś z braku wody nabierali do garnka, taki śnieg, z którego gotowano herbatę. Z jednej strony ciężka fizyczna praca, z drugiej brak odpowiedniego odżywiania, wody, pomieszkania okazały się w skutkach fatalne, obecnie kilku robotników znajduje się w szpitalu.

Zapóźno kierownictwo budowy przyrzeka poprawę warunków na Kasprowym Wierchu.

Przy tej sposobności warto przypomnieć o półtoradniowym strajku na Myśleniskiej turni w dniu 8 i 9 b. m., gdzie robotnicy, między innemi, żądali dowożenia ich na miejsce pracy ,oświadczając, iż w barakach w takich warunkach nocować jest niemożliwością.

Kierownictwo zgodziło się barak na Myślenickiej doprowadzić do względnego porządku, nie chcąc się godzić na dowożenie robotników.

Rzecz bardzo charakterystyczna, że w dniu 8 b. m. o godz. 4 wiecz. gdy strajkujący zeszli z Myślenickiej, kierownictwo załadowało na auta robotników pracujących w Kuźnicach ,którzy po przepracowaniu 8 godzin pracę kończyli i zawieziono ich do dalszej pracy 12 godzin na miejsce strajkujących: a więc, aby złamać solidarność robotniczą, auta do przewozu robotników się znalazły i nie było niebezpieczeństwa.

Reasumując przytoczone fakta widzimy, że robotnik może uzyskać tylko to, o co się sam upomni i wywalczy „dobrowolnie" może pracować tylko 20 godzin na dobę w warunkach jak wyżej opisaliśmy.

„Usunięcie przerostów autonomji Śląskiej"

Program polityczny p. Grażyńskiego

W Sejmie śląskim wygłosił wojewoda Grażyński przemówienie budżetowe, będące zarazem streszczeniem programu „sanacji" śląskiej na najbliższą przyszłość. W przemówieniu tem oświadczył p. wojewoda, że syntetycznym wyrazem „sanacyjnego" obozu politycznego jest obecny Sejm śląski. Obóz ten, a szczególnie prorządowy klub N. Ch. Z. P., jak i p. wojewoda , „uważają za konieczną rewizję statutu organicznego, w kierunku usunięcia z autonomji śląskiej przerostów politycznych", pozostawiając jedynie własny skarb i pewien samorząd gospodarczy i kulturalny.

Zatem z trybuny Sejmu śląskiego padły słowa z ust przedstawiciela Rządu, stanowiące wyrok śmierci dla autonomji śląskiej i dla Sejmu samego. Według wojewody śląskiego, statut organiczny jest ustawą źle zformułowaną, wobec czego należy go jaknajrychlej usunąć.

W dalszem swem przemówieniu zapowiedział wojewoda szereg zasadniczych zmian. Obok rewizji statutu autonomicznego, zapowiedział rewizję ustawy o gminach wiejskich, o gminach miast i o powiatowych związkach komunalnych, ujednolicenie ustroju szkolnego, rewizję ustawy o Śląskiej Izbie Rolniczej, znowelizowanie Śląskiego Funduszu Gospodarczego itd. itd. Wszystkie te zmiany dążą w kierunku wyeliminowania czynnika samorządowego z życia publicznego Śląska.

Jeszcze dwa ustępy przemówienia p. wojewody zasługują na uwagę. Chodzi tu o stosunek do przemysłu i do obcego kapitału w przemyśle. Wojewoda śląski, omawiając sytuację w ciężkim przemyśle, twierdzi, że przemysł straci na obniżce cen artykułów przemysłowych 17½ milj. zł., jeżeli nie nastąpi powiększenie obrotów i nie podniosą się ceny na rynku zagranicznym.

Czytając te słowa, trudno uprzytomnić sobie, że mówi je przedstawiciel Rządu, który wszak uznał obniżkę cen artykułów przemysłowych za podstawową zasadę swej polityki gospodarczej. Słowa te same, co słowa p. Grażyńskiego, słyszymy bowiem codziennie prawie z ust najbardziej reakcyjnie usposobionych przedstawicieli wielkiego kapitału na Śląsku. Dalej podkreślił p. wojewoda, że należy dążyć do tego, aby obok „obcych kapitałów, zjawiły się w przemyśle śląskim w większej mierze kapitały polskie".

Widzimy tu zasadniczą zmianę w poglądach p. wojewody na kapitał zagraniczny, zaangażowany w przemyśle śląskim. Zamiast piorunów, bijących z wysokiego Olimpu w obcych rekinów kapitalistycznych, wyzyskujących ciężką pracę polskiego robotnika, usłyszeliśmy słowa pobłażania i łaski dla nich. Jak bardzo różnią się więc dawne słowa, wypowiadane przy uroczystościach powstańczych i ZZZ-towych od słów, wypowiedzianych autorytatywnie z trybuny Sejmu śląskiego. I jak marnie brzmią hasła ZZZ o uspołecznieniu i kontroli ciężkiego przemysłu wobec takiego oświadczenia!

Pan wojewoda pogrzebał też w swem przemówieniu budżetowem program osadzania bezrobotnych na roli.

Pomimo ciężkich czasów, preliminowano jednak dość wielkie sumy na cele, których wykonanie mogło być odroczone. Oto 60.000 zł. przeznaczono na akademików śląskich (który to syn robotnika czy małorolnego chłopa, może dziś uczęszczać na wyższe uczelnie?), 10.000 zł. na wyposażenie Domu Śląskiego w Krakowie, 10.000 zł. na uporządkowanie grobów powstańczych, 100.000 zł. na zasiłki dla powstańców i t. d.

Rozpaczliwa walka robotników

w Chodzieży

Od 4 tygodni 450 robotników fabryki fajansowej w Chodzieży przebywa w fabryce, walcząc w ten sposób o utrzymanie w ruchu warsztatu pracy.

Spółka dzierżawna fabryki spowodu braku funduszów zapowiedziała zamknięcie fabryki. — Robotnicy, widząc grożące im widmo bezrobocia i nędzy rozpoczęli walkę pozostając w murach fabryki.

Cztery długie tygodnie już siedzą w zimnych murach fabryki, śpią na gołych deskach bez ciepłych przykryć, niedojadają, bo w domu pozostały rodziny bez zasobów pieniężnych. — Kredytów w sklepach odmówiono.

Walczący uchwalili, że nie opuszczą fabryki póki nie będzie ona uruchomiona, choćby mieli umrzeć z głodu.

Rozpaczliwa walka robotników Chodzieży nie może być obojętną dla nikogo. — Żądamy od władz, aby zainteresowały się tą sprawą i przedsięwzięły kroki w kierunku utrzymania fabryki w ruchu.

Zwracamy się do ogółu robotników w Polsce z gorącym apelem, aby pośpieszyli z pomocą finansową walczącym.

Towarzysze!

Zbierajcie datki na walczących w Chodzieży i przesyłajcie na adres: Antoni Śledź, Chodzież, ul. Buczkowska 7.

ZYGMUNT BOCIAN

Konferencja krajowa robotników garbarskich

W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się w Białymstoku konferencja oddziałów garbarskich Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego.

W konferencji tej biorą również udział lokalne związki rob. garbarskich w Wilnie, Radomiu i w Szydłowcu.

Większa część oddziałów garbarskich znajduje się w okręgu białostockim. Centrala skórzana również posiada swoje oddziały garbarskie w Lublinie i we Lwowie, ostatnio powstała sekcja garbarska przy oddziale łódzkim.

Konferencja będzie poświęcona palącym zagadnieniom robotników niema oddziału Związku, albo jest ujednostajnienie płac i warunków pracy.

W tych miejscowościach, gdzie niema oddziału Związku, albo jest słaby, panuje niesłychany wyzysk. Niezorganizowany robotnik garbarski zarabia połowę tego, co zorganizowany.

Konferencja garbarska niewątpliwie przyczyni się ku dalszemu wzmocnieniu organizacji robotników garbarskich.

Konferencja rozpocznie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Oddziału garbarskiego w Białymstoku przy ul. Zamenhofa 13.

Wiadomości z całej Polski

KARABIN MASZYNOWY W RĘKACH WARJATA.

W grudziądzkim domu karnym rozegrał się wstrząsający dramat. Strażnik więzienny, Jan Czajkowski, pełniący funkcję wartownika od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby. Kilka dni temu Czapkowski pełniąc swą służbę, wychylił się z okna obserwacyjnego i podniesionym głosem wołając kilkakrotnie „ja chcę sprawiedliwości". Czajkowski następnie wrócił na swoje miejsce w budce, rozpoczynając nieoczekiwaną kanonadę z karabinu maszynowego. Na miejsce wysłano policję oraz zaalarmowano straż pożarną. Po blisko dwugodzinnej interwencji udało się wejść do budki obserwacyjnej i obezwładnić Czajkowskiego. Umieszczono go w więziennym szpitalu psychjatrycznym.

BEZ OPIEKI.

W Czarnowie w pow. chojnickim zginęło tragiczną śmiercią 3-letnie dziecko. Zygmuś Studziński, znajdując się bez opieki wpadł do kociołka z wrzącą wodą. Wskutek odniesionych przytem ran, nieszczęśliwe dziecko zmarło w okropnych męczarniach.

STRZAŁ DO TEŚCIOWEJ.

W Sądzie Okręgowym w Krakowie toczy się proces Abrahama Kleitmana, który w dn. 4 lutego 1935 r. strzelił do teściowej, Gusty Weiningerowej i zranił ją w głowę.

Kleitman, który przed kilku laty ożenił się z córką Weiningerowej, mieszkał przez jakiś czas w Warszawie, poczem przeniósł się do Krakowa. Po pewnym czasie utracił pracę i żył ze wsparć udzielanych mu przez teściową. Kleitman od tego czasu stał się coraz bardziej natarczywy w żądaniach zapomóg, wskutek czego dochodziło do kłótni między nim a teściową. Wreszcie wspomnianego dnia po ostrej wymianie zdań z Weiningerową, Kleitman dobył rewolweru i strzelił do teściowej. Kleitmana osadzono w więzieniu i obecnie odpowiadać za swój czyn.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Kleitmana na 3 lat więzienia. Na podstawie amnestji karę zmniejszono do połowy.

ALARM PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.

W Łodzi w Łódzkim Banku Depozytowym odbywało się zebranie urzędników. W czasie zebrania jeden z urzędników przez nieostrożność nadepnął na dzwonek alarmowy, łączący bank z komisarjatem policji.

Pociągnęło to za sobą niezwykłe skutki. W kilka minut później przed dom banku zajechało kilka aut zapełnionych policją. Każdy policjant trzymał w ręku rewolwer.

Wszyscy oni z błyskawiczną szybkością wpadli do lokalu banku wywołując wśród zgromadzonych urzędników przerażenie, na ulicy zaś ogromne zbiegowisko przechodniów.

Dopiero po pewnym czasie wszystko się wyjaśniło i funkcjonarjusze policji powrócili do komisarjatu.

Z całego zajścia został sporządzony protokuł, przytem nieostrożnego urzędnika policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Księża prowadzą akcję germanizacji

na Śląsku Opolskim

Nie ulega wątpliwości, że za czasów zaboru niemieckiego księża prowadzili akcję germanizacyjną. Akcja ta trwa nadal na Śląsku Opolskim.

Twierdzenia te nie są „socjalistycznym wymysłem", ponieważ prawie codziennie pisze o tem polska prasa katolicka. W tych dniach doniosła „Polonja", że Niemcy rozpędzili kamieniami polską uroczystość gwiazdkową w Grabinie na Śląsku Opolskim. Wybito przy tej okazji wszystkie szyby w lokalu, gdzie odbywała się gwiazdka. „Polonja" pisze dalej dosłownie:

„Rozzuchwalenie czynników niemieckich w Grabinie, tłumaczyć należy działalnością germanizatorską nowego proboszcza w Grabinie, ks. Kischki, który dla niewiadomych powodów i przyczyn ustosunkowuje się negatywnie do swoich parafjan, będących całkowicie pochodzenia polskiego i w większości świadomymi Polakami. Ludność polska jest ostatnio zmuszona walczyć o swoje prawa w kościele, gdzie ograniczono ilość nabożeńństw polskich i wprowadzono — niewiadomo dla kogo — nabożeństwa niemieckie. Polacy w Grabinie domagają się od władz djecezjalnych, by dały parafji kapłana, który będzie się odnosił sprawiedliwie do parafjan Polaków i nie będzie prowokował ich polskich uczuć narodowych".

Taki ks. Kischka, sądząc z nazwiska, renegat nie troszczy się o potrzeby wiary swych parafjan. Jemu chodzi o jaknajrychlejsze zgermanizowanie swej parafji. Na pewno będzie wyzywał socjalistów od bezbożników, ale stokroć gorszy jest od każdego „bezbożnika" taki ksiądz, który nadużywa wiary i kościoła dla celów niezwiązanych niczem z religią.

Kącik radjowy

Wielki koncert filharmoniczny

BEETHOVEN — BRAHMS — HAENDEL.

Orkiestra Filharmonji Berlińskiej posiada sławę wszechświatową, ponieważ jest ona rzeczywiście jedną z najlepszych jakie istnieją. Wychowana przez Buelowa, R. Straussa, Nikischa, następnie Futrwänglera doszła do niezwykłej perfekcji dźwiękowej, technicznej i interpretacyjnej. Koncert tej orkiestry, który nada Polkie radjo dnia 23.I o godz. 20.05 będzie bezsprzecznie niezwykłem wydarzeniem kulturalnem i artystycznem, tembardziej, że koncert ten poprowadzi Wilhelm Furtwängler, którego nazwisko wystarcza publiczności na całym świecie, aby wypełnić wielkie sale koncertowe po brzegi, wielotysięcznemi tłumami.

Audycja radjowa z udziałem znakomitego dyrygenta będzie chyba jedną z największych sensacyj polskiej radjofonji w dziedzinie muzycznej, tak jak sensacją jest zawsze we wszystkich radjofonjach świata. W programie Beethovena — VII Symfonja, Brahmsa — III Symfonja i Haendla — Concerto grosso.

33 audycje dla zagranicy

Polskie Radjo nadało w roku ubiegłym 33 transmisje audycyj muzycznych do Niemiec, Anglji, Austrji, Węgier, Hiszpanji, Norwegji, Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Jak widać z tego muzyka polska dzięki falom eteru przenika najdalsze granice poznając zagranicznych słuchaczy z największymi kompozytorami polskimi i najcenniejszymi utworami z literatury muzycznej. Nazwiska polskich muzyków coraz częściej znajdują się w programach zagranicznych.

Z zagranicy natomiast transmitowano 34 audycje z różnych radjofonji. Swoisty ten „import" i „eksport" pokrywają się w zupełności. Skolei Polacy nawet na aparaty detektorowe mogą słuchać najprzedniejszych koncertów z obcych broadcastingów. Tem samem mogą sobie wyrobić zdanie o dorobku artystycznym Europy.

Polski szopenista, Henryk Sztompka

gra w Monachjum

Wymiana artystów polskich z zagranicznymi przybiera coraz szersze rozmiary i wyraźnie wykazuje swoje doniosłe znaczenie kulturalne. Coraz częściej przed mikrofony polskie zapraszani są wybitni artyści zagraniczni, których może nigdy przeciętny słuchacz nie miałby możności usłyszeć. Coraz częściej artyści z Polski wyjeżdżają zagranicę, aby swym talentem zabłysnąć przed publicznością zagraniczną. Do tego rodzaju koncertów zaliczyć należy również ostatni koncert, jaki będzie miał miejsce dnia 23 stycznia w Monachjum o godz. 16.10. Przed mikrofonem monachijskim grać będzie znakomity pianista polski, popularny już dzisiaj artysta nietylko w Polsce ale i zagranicą — Henryk Sztompka. Zwolennicy talentu Henryka Sztompki, mogą tą audycję usłyszeć na aparatach lampowych z Monachjum w czwartek.

Telewizja we Francji

Francuski Syndykat Zawodowy Przemysłowców Radjowych, wysoko ceniąc wartość eksperymentów dokonywanych w dziedzinie telewizji, ostrzega słuchaczy, że kwestja prywatnego odbioru telewizji jest jeszcze bardzo skomplikowana, wymaga specjalnej aparatury. Jeszcze sporo czasu upłynie, zanim aparat, gwarantujący możliwy odbiór, będzie ogólnie dostępny. Syndykat przytem podkreśla, że odbiornik telewizji nie będzie mógł absolutnie zastąpić odbiornika dźwiękowego. Wobec tego Syndykat podobnie jak to miało miejsce w innych krajach zwraca się do ewentualnych nabywców nowych odbiorników, aby nie spodziewali się tak prędko pojawienia się na rynku dostępnych w cenie kombinowanych odbiorników wizualno - dźwiękowych. (World Radio).

Czas pracy w handlu

Jak dowiadujemy się, Min. Spr. Wewnętrznych przygotowuje ostateczną redakcją rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy o godzinach handlu. Odnośnie zatrudnienia pracowników w handlu, którym grozi niebezpieczeństwo przedłużenia tygodnia pracy, wobec zezwolenia na zamykanie sklepów w soboty i dni przedświąteczne o godzinie 9-ej wieczór, dowiadujemy się, iż rozporządzenie wprowadzi obowiązek, aby każdy przedsiębiorca w porozumieniu z personelem sporządzał plan pracy z tem, by suma godzin zatrudniania nie przekraczała ustawowego maksimum 46 godzin tygodniowo.

Nadzór nad wykonaniem ustawy przekazany będzie starostwu i inspektoratom pracy. Winnych zmuszania pracowników do dłuższej pracy będzie się pociągać do najsurowszej odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Olbrzymie zgromadzenie bezrobotnych

w Krakowie

Liczba bezrobotnych w Krakowie wzrasta niemal z dnia na dzień. Ludzie ci, pozbawieni w większości zasiłków, a w wielu wypadkach jakiejkolwiek pomocy, znaleźli się w rozpaczliwem wprost położeniu.

Z inicjatywy Rady Związków Zawodowych odbyło się w poniedziałek 20 b. m. zgromadzenie bezrobotnych. Olbrzymie rzesze bezrobotnych wypełniły salę Domu Górników.

Po zagajeniu przez tow. **Wyrodka** i wyborze prezydjum, nastąpiły przemówienia. Z ramienia Związku zawod. pracowników umysłowych wygłosił obszerny referat tow. **Statter.** Następnie położenie bezrobotnych i ich postulaty omówił tow. **Przybyś.** Skolei przemawiali tow. tow. **Neuman, Osiek** i inni.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której wymieniono wszystkie postulaty bezrobotnych. Celem przedłożenia ich władzom państwowym i samorządowym, wybrano delegację, która we wtorek interwenjowała u właściwych czynników.

Wśród bezrobotnych panuje wielkie wzburzenie. Aby nie zginąć śmiercią głodową, muszą organizować się do walki o byt. Zarówno obowiązkiem gminy, jak też władz państwowych, jest przyjść z wydatną pomocą tym skrzywdzonym przez zły ustrój ludziom. Na to muszą się naleźć pieniądze!

Walka robotnic i robotników tytoniowych

Pisaliśmy przed tygodniem, że robotnicy obu warszawskich fabryk tytoniowych nie podjęli w ubiegłą środę swych zarobków, protestując w ten sposób przeciw nadmiernemu opodaktowaniu i domagając się wzamian ekwiwalentu w postaci podniesienia płac.

W dniu onegdajszym (wtorek) na obu fabrykach warszawskich odbyły się demonstracyjne 2 — 3 godziny trwające postoje, celem skłonienia władz do szybszego załatwienia sprawy żądań. To samo miało miejsce w fabrykach w Wilnie, Grodnie i w Radomiu.

Podniecenie i rozgoryczenie robotnic i robotników tytoniowych jest wielkie. Na masowem zebraniu w dniu 21 stycznia w sali Handlowców, przy ul. Siennej, które zgromadziło około 700 osób, postanowiono jednomyślnie akcję prowadzić dalej. Płace nie będą podjęte i codzień, na znak protestu, będą robotnicy tytoniowi demonstrować jednogodzinnem wstrzymaniem się od pracy, swoje żądania odpowiedniego wyrównania płac.

Zdecydowanie i wola do zwycięstwa robotników skłoni zapewne władze do załatwienia zupełnie usprawiedliwionych żądań tytoniowców, od 4-ch lat pracujących już po 4 lub nawet po 3 (w fabrykach cygar) dni w tygodniu.

Nie należy przeciągać struny.

Sprawa cen w detalu

Jak dowiadujemy się, Min. Przem. i Handlu przeprowadza badanie cen w handlu, zarówno hurtowym, jak i detalicznym. Chodzi o ustalenie, w jakim stopniu odbiło się w detalu, a więc w ostatecznej fazie handlu, akcja obniżenia cen. Naogół daje się zaobserwować b. ciekawe zjawisko, mianowicie, że ceny w detalu, zwłaszcza na prowncji pozostają bez zmiany.

Wynika to z kilku powodów: ze spekulacji oraz z nieświadomości konsumenta prowincjonalnego. W każdym razie skuteczna walka o obniżkę cen wymaga zwalczania spekulacji.

„Porządeczki" w Ubezpieczalni

W hucie i rafinerji szkła „Targówek" (Radzymińska 116) wybuchła butla. Wskutek wybuchu były ciężko poparzone dwie robotnice, Bronisława Turkiewicz (Radzymińska 113) i Apolonja Białek (Targowa 18).

Na miejsce wypadku wezwano Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej. Okazało się jednak, iż Ubezpieczalni zabrakło karetek. Wówczas zawezwano pogotowie miejskie. Lekarz pogotowia stwierdził poważne poparzenia rąk, szyi i pleców i przewiózł obie dziewczyny w stanie groźnym do szpitala Dz. Jezus.

W sprawie wypadku policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia jego przyczyn.

Codzienna smutna lista

Sabina Miklaszewska lat 23 (Solec 51) w zamiarze samobójczym otruła się esencją octową w mieszkaniu rodziców.

Kobieta nieznanego nazwiska, lat około 35, napiła się esencji octowej w bramie domu Targowa 65. Obu ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem nieznajomą kobietę przewiozło do szpitala św. Ducha

Pod kołami pociągów

Na stacji kolejki dojazdowej grójeckiej Baniocha, dostał się pod pociąg 55-letni Józef Giziński, robotnik (wieś Jasieniec). Odniósł rany tłuczone głowy oraz doznał ogólnych ciężkich potłuczeń. Po przywiezieniu na dworzec kolejki, Pogotowie zabrało go do szpitala Dz. Jezus.

Na stacji Piastów, pociąg przejechał 47-letniego Władysława Popiela, robotnika. Nieszczęśliwego z obciętem prawem podudziem i raną tłuczoną głowy, przywieziono na dworzec Główny w Warszawie, skąd Pogotowie zabrało go do szpitala Dz. Jezus.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z przejaśnieniami. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie ciesząca się niezmiennem powodzeniem groteska M. Hemara „Trójka hultajska" ze Stefanem Jaraczem, Stanisławem Daniłowiczem i Stanisławem Sielańskim w rolach głównych.

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś drugi gościnny występ słynnej i wielkiej tragiczki japońskiej, Teiko Kiwa, w głównej roli „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 24 „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.

W próbach „Niedobra miłość" Zofji Nałkowskiej w reżyserji R. Ordyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś po raz 86 o godz. 8 wiecz. wesołe i pogodne „Stare wino".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej".

TEATR KAMERALNY: Dziś po raz ostatni „Sąsiadka".

W piątek 24 b. m. premjera głośnej sztuki Władysława Fodora „Matura" z K. Adwentowiczem w roli dyrektora gimnazjum żeńskiego, J. Andrzejewską w roli maturzystki, I. Grywińską w roli nauczycielki łaciny.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy, ilustracja muzyczna prof. Dziewulskiego.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje dziś po raz 25-ty „Trafikę pani generałowej", najweselszą komedję sezonu karnawałowego. Pierwszy ten jubileusz zapełni widownię do ostatniego miejsca publicznością, oklaskującą wykonawców z Marją Malicką i Karolem Bendą na czele.

W sobotę o 4-ej po poł., po cenach zniżonych, po raz 271 „Cień" Nicodemi'ego.

WIELKA REWJA: W piątek 24 b. m. premjera „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Lemanówną i in.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Wieczna ondulacja".

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Narbutta 14.

JEDYNY RECITAL WALERJI BARSOWEJ w KONSERWATORJUM. Wielka śpiewaczka sowiecka, Walerja Barsowa, zasłużona artystka Republiki, artystka oper leningradzkiej i moskiewskiej, której występy w Operze warszawskiej wywołały zachwyt i entuzjazm prasy i publiczności, daje jedyny recital w sali Konserwatorjum w nadchodzącą sobotę 25 b. m. o godz. 20.15.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 18.15 w. gwiazda Abisynji, Koringa, na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 18.15 wiecz.

Śmierć za potrącenie

Eugenjusz Tarwacki, 27-letni robotnik w zakładzie kamieniarskim (Dzika 19) wraz z kolegą swym, Konstantym Gortatewiczem (Dzika 23), również robotnikiem wracali z imienin.

Po drodze do domu, wstąpili na wodę sodową do budki przed domem Dzika 19. W chwilę potem, przed domem Dzika 23, Tarwacki potrącił niechcący jakąś kobietę, idącą w towarzystwie mężczyzny.

Towarzysz zaczepionej ujął się za kobietą. Wynikła kłótnia, w czascie której nieznajomy ugodził Tarwackiego nożem w klatkę piersiową. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Tarwackiego, wskutek rany kłutej serca.

Zabójcą okazał się Czesław Podlasiński (nigdzie niemeldowany).

Zemsta za odmowę płacenia okupu

Na Henryka Mrówczyńskiego (Dobra 18) powożącego dorożką brata napadło 2-ch dorożkarzy: Feliks Korczak (zam. tamże) i Stanisław Wawer.

Pierwszy uderzył Mrówczyńskiego „bykiem" w klatkę piersiową i skopał, drugi pobił pięściami po twarzy.

W obronę napadniętego stanęli: wuj, Wincenty Milewski i bratanek Bolesław Mrówczyński.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Mrówczyńskiego ranę tłuczoną czoła, potłuczenie twarzy, klatki piersiowej i rąk. — Napad był zemstą za to, że Mrówczyński odmawiał płacenia okupu Korczakowi, który groził, że uszkodzi dorożkę.

Zagadkowe zatrucie

Przy ul. św. Wincentego 40, rzeźnik 44-letni Stanisław Witak i żona jego, 38-letnia Konstancja (zam. tamże) po spożyciu posiłku, zachorowali nagle. Lekarz Pogotowia stwierdził u obojga — zatrucie nieznanym środkiem i, po udzieleniu pomocy, przewiózł Witaków do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ostrożnie z bronią!

Marja Kędzierska (Parkowa 33), manipulując rewolwerem, spowodowała wystrzał, raniąc się w lewy bok. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia ofiarę nieostrożności przewieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zahamowane inwestycje

Mieszkańcy Żoliborza zaniepokojeni są wiadomościami o odroczeniu robót inwestycyjnych w tej dzielnicy.

Przerwano budowę nasypów obustronnych do wiaduktu nad dworcem Gdańskim, a budowa samego wiaduktu odroczona ma być podobno bezterminowo. Ten sam los czeka również pracę przy uporządkowaniu wybrzeża Wisły przed Cytadelą, łącznie z monumentalnemi schodami, wiodącemi do miejsca straceń.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 23 stycznia 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Edward Grieg: Sonata a-moll na skrzypce i fortepian. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora". 16.15 Muzyka popularna (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „O drogach samokształcenia" — odczyt. 17.15 Sekstet salonowy. 17.50 „Książka i wiedza" — O zbiorze listów z przed 100 laty. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Groźba" — feljeton. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.05 Koncert Symfoniczny. 22.00 „Nasze pieśni". 22.25 Muzyka taneczna (płyty).

„Sen nocy letniej" w kinie „Adria"

Zdobyć do wyświetlania „Sen nocy letniej" — największe arcydzieło, zrealizowane na przestrzeni dziejów kinematografji — to sukces nielada. Takim sukcesem może się poszczycić wytworne kino „Adria", które dało się poznać warszawskiej publiczności z wybornego repertuaru filmowego.

W gigantycznem tem widowisku, dziele Maxa Reinhardta, wg. nieśmiertelnego utworu Szekspira, biorą udział najznakomitsze siły artystyczne Hollywoodu.

Przypominamy, że ceny w kinie „Adria", mimo wielkich kosztów wystawienia powyższego filmu, nie zostały podwyższone: 75 gr. balkon, 1 zł. parter. (X)

Kronika organizacyjna

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego Robotnicz. Tow. Przyjaciół Dzieci.

CZWARTEK.

Konferencja przedstawicieli dzielnic i kierowników kolportarzu dzielnicowego odbędzie się dziś 23 b. m., we czwartek, o g. 6.30 pp., ul. Długa 21.

PIĄTEK.

W piątek dn. 24 b. m. o g. 7 w. odbędą się na niżej podanych Dzielnicach zebrania dla członków i sympatyków, na których zostaną wygłoszone referaty aktualne:

Dz. *Wola-Czyste*, Wolska 44—ref. tow. K. Czapiński n. t. „Polityka zagraniczna Polski". Exposé min. J. Becka.

Dz. *Praga*, Brukowa 35—ref. tow. Walter.

Dz. *Czerniaków*, Nowosielecka 1 — ref. tow. Dubois St.

Dz. *Jerozolima*, Chłodna 30 — ref. tow. Klein.

Dz. *Mokotów*, Chocimska 23 — ref. tow. Winterok.

Dz. *Starówka*, Długa 26 — ref. tow. Benkiel.

Rakowice — ref. tow. Tyll.

Dz. *Marymont - Żolib.*", Krasińskiego 10.

Dz. *Annopol i N. Bródno*, Białołęcka 51 — ref. tow. Praga R.

TUR.

Odczyty w Stow. b. Więźniów Politycznych (Królewska 9). W czwartek 23 stycznia o godz. 6 tow. M. Sokołowski wygłosi z ramienia TUR. odczyt na temat „Stany Zjednoczone" (z cyklu „Świat i ludzie). Wstęp wolny.

Nasza rubryka

Studentka, ukończone Pedagogjum, udziela łaciny, francuskiego, polskiego. Zakres gimnazjum 5-96-52, 3 — 6.

Wybory do Rady Miejskiej będą odroczone

W marcu r. b. kończy się kadencja obecnych władz zarządu miejskiego, powołanych na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej o tymczasowym ustroju samorządu stołecznego. Tak więc, wypadałoby sądzić, iż w marcu będą przeprowadzone wybory do przyszłej Rady Miejskiej. Jedna z agencyj prasowych dowiaduje się, iż kadencja tymczasowych władz miejskich ulegnie odroczeniu i że wybory będą przypuszczalnie rozpisane dopiero pod koniec r. b.

W związku z wyborami do Rady Miejskiej w Warszawie łączy się kwestja załatwienia w drodze ustawodawczej sprawy ustroju samorządu stołecznego, ustroju administracyjnego stolicy, sprawa ordynacji wyborczej i t. p. Wszelkie tego rodzaju ważne dla życia samorządu stołecznego ustawy mają być przygotowane i ogłoszone w ciągu najbliższych miesięcy.

Co się tyczy organizowania województwa mazowieckiego, które obejmie Warszawę i przyległe powiaty, sprawa ta wiąże się z projektem skasowania niektórych województw, jak np. łódzkiego i kieleckiego. Aktualna jest również sprawa powołania w Warszawie dyrekcji policji, która prowadziłaby wszelkie sprawy o charakterze bezpieczeństwowym i porządkowym.

Sportowy Klub dziecięcy

Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. przystępuje do organizowania na terenie I Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego Sportowego Klubu Dziecięcego.

W programie gimnastyka, gry i zabawy ruchowe. Przewidziane jest dożywianie dzieci.

Zapisy przyjmuje (chłopców i dziewczynki w wieku od 7 do 14 lat) i informacyj udziela się w sekretarjacie I ROWF (Czerwonego Krzyża 20) we wtorki, środy i czwartki od 5 do 6 wiecz., w piątki od 7 do 8 wiecz.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Sen nocy letniej" Szekspira w reż. Reinhardta.
APOLLO: „Marja Baszkircew".
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
AMOR: „Mały pułkownik".
ANTINEA: „Roześmiane oczy".
AKRON: „Powrót Frankensteina" i „Wyrok życia".
AS: „Byli sobie dwaj hultaje".
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek policmajster".
CORSO:: „Szanghaj" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie" z A. Dymszą.

CASINO: „Dom Nr. 56".

ELITE: „6 lat miłości" i „W blasku księżyca".
EUROPA: „Nie odchodź odemnie".
FILHARMONJA: „W walce z Caratem" (Miłość Maksyma).
FLORIDA: „Sing Sing" i „Spełnione marzenia".
FORUM: „Jestem zbiegiem" i „Legong".
FAMA: „Symfonja Pracy".
HELJOS: „Dwie Joasie".
HOLLYWOOD: „Pieniądz". Na scenie rewja.
KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja.

LUX: „A. B. C. miłości" i „S. O. S. Góra lodowa".
LOS: „Miłość dla początkujących".
MAJESTIC: Całe miasto o tem mówi

MEWA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja" z M. Eggertle.
METRO: „Sprawa Dreyfusa".
MIEJSKIE: „Anna Karenina".

MUCHA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Zdobyć Cię muszę".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Szkarłatny kwiat" i „Kapitan Korkoran".
PAN: „Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Niewolnica z Mandalay" i „Noc karnawałowa".
POPULARNY: „Malowana zasłona" i rewja.
PROMIEŃ: „ABC Miłości" i „Babbona".
PRAGA: „Szanghaj" i rewja.
RAJ: „Bandyta - detektyw" i „Wróg kobiet".
RIALTO „Będziesz znowu moją".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
SFINKS: „Mężczyźni wolą blondynki" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja".
STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Piekło" w-g Dantego.
UNJA: „Dyktator" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka